Nr. 256 — We Lwowie Wtorek dnia 15. Września 1891. — **Rok XXIV.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w [illegible]; pp. Haasenstein et Vogler [illegible] M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik [illegible] W Berlinie, Frankfurcie: Rudolf Mosse, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karol E. Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Pères 8.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrolog 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 14. września.

Cywilny minister wojny rzeczypospolitej francuskiej nastraszył trochę polityków europejskich, zwłaszcza tych, którzy o losach Europy rozstrzygają w artykułach wstępnych pism niemieckich i austrjackich. Na śniadaniu, w którem uczestniczyli także pełnomocnicy wojskowi państw obcych, powiedział pan Freycinet, że Francja i w nowej obecnej sytuacji potrafi zachować potrzebne umiarkowanie. Wśród normalnych warunków słowa te byłyby przeszły bez nadzwyczajnego efektu; dzisiaj działają one — jak się jedno z wielkich pism wyraża — niby jasna błyskawica, oświetlająca ciemności polityczne, jak grom z jasnego nieba, który musi nastraszyć opinję publiczną. Najstraszniejszemi wydają się owym politykom dwa słowa: Nowa sytuacja! Niestety, nie tłumaczą dostatecznie, dlaczego owe słowa mają być tak straszne; a powtóre — co jest jeszcze ważniejszem — nie mówią, dlaczego się właściwie teraz dopiero nastraszyli, skoro owa nowa sytuacja była już znaną całemu światu politycznemu, nim pan Freycinet uczynił o niej przy manewrach wzmiankę. Wszak ściślejsze stosunki między Rosją a Francją nie datują się od wczoraj; wszak wiadomo, że wizyta eskadry francuskiej w Kronsztadzie była więcej, niż kurtuazyjną; cały świat polityczny mógł i powinien był wiedzieć, że wymiana telegramów między carem rosyjskim, a prezydentem rzeczypospolitej francuskiej jest więcej, aniżeli grzecznością międzynarodową — dlaczegoż więc teraz dopiero owi politycy dziennikarscy nad Dunajem i nad Spreją udają wystraszonych? Jeżeli owa nowa sytuacja jest istotnie niebezpieczną i groźną, wówczas jest ona nią już od dość dawna, bo przyjaźń francusko rosyjska nie o wiele młodszej jest daty, jak — trójprzymierze środkowo-europejskie.

Bukaresteński *Romanul* wystąpił z twierdzeniem — że prawdziwym powodem podróży króla Karola za granicę nie była choroba królowej — ale raczej groźne obecne położenie międzynarodowe. Liczne symptomata, zwłaszcza zaś gromadzenia wojsk rosyjskich w Besarabji, mają być wymownemi dowodami tego — że Rosja oparta o Francję, Grecję, Serbię i Czarnogórę, jeżeli nie w tym jeszcze roku — to na przyszły, ponownie przez terytorjum rumuńskie na Wschód pociągnie. Zależeć zaś będzie jedynie od postawy mocarstw środkowej Europy, czy Rumunja oprze się Rosji, czy też da jej wolne przejście przez swoje terytorjum. Król Karol w czasie obecnej podróży do Włoch, ma zamiar zbadać intencje współinteresowanych rządów.

Ostatnie wypadki w Stambule sprawiły to, czego nie mogły sprawić kilkoletnie zabiegi cezarza Wilhelma. Prasa angielska, która jeszcze podczas ostatniej bytności monarchy niemieckiego zapewniała świat cały, że Anglja zachowuje zupełną samodzielność w polityce zagranicznej, nabrała teraz innych zapatrywań i staje się nadzwyczaj czułą dla trójprzymierza. N. p. *Times* troszczy się o stosunek sił zbrojnych na granicach Austrji. *Standard* pochlebnemi słowy wzywa mocarstwa sprzymierzone, by się nie oddawały gnuśnej obojętności i nie pozostawiały Anglji całego zadania, które trzeba wspólnemi siłami załatwić, a *Morning-Post* zapewnia, że jeżeli są państwa, pragnące odsunąć Anglję od trzech państw sprzymierzonych, to usiłowania takie nie odniosą skutku. Już te głosy dziennikarskie wskazują, że lato tegoroczne, dobiegające właśnie teraz kresu, nie pozostanie bez wpływu na ugrupowanie sił w Europie. Po dłuższym zastoju, wśród którego można się było spotkać ze zdaniem, że każda zmiana w ustroju Europy, choćby połączona z długą i krwawą wojną, jest lepszą od ciszy, pełnej oczekiwania, nadeszła znowu chwila ogólnego poruszenia w świecie polityki międzynarodowej. Wszyscy czują, że Europa nie wygląda już tak samo, jak wyglądała na wiosnę. Ustąpienie Kiamila paszy ze stanowiska wielkiego wezyra było, jak dotychczas, ostatniem ogniwem w łańcuchu zdarzeń, na który złożyły się i podróż floty francuskiej i umowa w sprawie Dardanelów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przybędą z czasem i dalsze ogniwa tego łańcucha, zanim to atoli nastąpi, można już dzisiaj stwierdzić fakt, że stoimy wobec nowej sytuacji...

Wiadomo, że zwycięska junta kongresistów chilijskich, jako nowy rząd rzeczypospolitej, zażądała od komendantów okrętów cudzoziemskich, stojących w porcie Valparaiso, wydania stronników Balmacedy, którzy się przed stanowczem zajęciem miasta przez wojsko zwycięskie pod ich opiekę schronili. Ztąd powstała wymiana zdań, która na chwilę bardzo żywy nawet przybrała charakter. Admirałowie odpowiedzieli, że gotowi są wydać bezwarunkowo tylko tych, którzyby się prostych zbrodni dopuścili, co się zaś tyczy zbiegów politycznych, żądali rękojmi bezpieczeństwa ich osobistego, dopóki nie zostaną stawieni przed sądami zwyczajnymi. Na to odpowiedziała junta, że co do siedmiu zbiegów, głównych zwolenników Balmacedy, pod żadnym warunkiem, żadnej nie da gwarancji, co do innych zaś, namyśli się później. Wtedy admirałowie postanowili zbiegów na dwóch okrętach wojennych: niemieckim i amerykańskim, odesłać do Peru. Tymczasem nowy rząd kazał eskadr cudzoziemskich ściśle dniem i nocą pilnować, snać chcąc przeszkodzić, aby zbiegowie potajemnie nie uszli z okrętów na które się schronili; ztąd powstała pogłoska, iż junta zamierza siłą zabrać balmacedystów ze statków cudzoziemskich. Naturalnie nie doszło do tego, zaznaczenia tylko godną jest okoliczność, o której nawet niemieckie dzienniki z zadziwieniem wspominają, że poseł niemiecki przy rządzie chilijskim, baron Gutschmid, podczas narad admiralskich, przemawiał za wydaniem rządowi rewolucyjnemu wszystkich zbiegów, zarówno politycznych jak niepolitycznych.

Regulacja rzeki Biały.

Uchwalony na ostatniej sesji sejmowej projekt ustawy o regulacji rzeki Biały z dopływami i o uzupełnieniu obwałowania prawego brzegu Dunajca, nie uzyskał cesarskiej sankcji. Jako powody odmowy sankcji, podał p. minister rolnictwa następujące szczegóły:

Według projektu ustawy, ogólne koszta tego przedsiębiorstwa w kwocie 1,789.000 zł., mają być pokryte w ten sposób, że państwo uiścić ma datek w wysokości 60% powyższej sumy, kraj datek w wysokości 40% kosztów, preliminowanych na roboty górskie, a 30% kosztów, przewidzianych na roboty regulacyjne i obwałowanie, interesowane zaś powiaty 10% kosztów na roboty ostatniej kategorji.

Z wymiaru zasiłku państwowego w wysokości 60% ogólnych kosztów i przy uwzględnieniu postanowień ustawy z dnia 30. czerwca roku 1884 wynika samo przez się, że zasiłek ten nie miałby być wypłacony z państwowego funduszu meljoracyjnego, lecz jako bezpośredni datek ze skarbu państwa. Owóż ministerstwo nie może się zgodzić na ten sposób wypłaty zasiłku, a uważa jedynie za możliwe udzielenie zasiłku z funduszu meljoracyjnego stosownie do postanowień ustawy z 30. czerwca 1884 tj. 30% względnie 50 1/8% ogólnych kosztów, jeśli chodzi o zabudowanie potoków górskich.

Następnie podniósł p. minister, opierając się na opinji departamentu technicznego namiestnictwa, że z technicznych badań projektu regulacyjnego i obwałowania okazać się miało, iż znaczna część zamierzonych robót nie jest ani nagłą, ani potrzebną i że pozostała część robót da się wykonać nakładem znacznie mniejszym, niż ten, który objęty jest kosztorysem.

Ministerstwo podniosło dalej, że Sejm wprawdzie przewidział o tyle możność redukcji robót, o ile §. 2. projektu ustawy zawiera postanowienie, że Wydział krajowy jest upoważniony do poczynienia zmian w tych projektach i obniżenia sum kosztorysowych przez zmniejszenie rozmiaru robót w porozumieniu z administracją państwa.

Gdy jednak zatrzymano unormowanie spłaty bezpośredniego 60% datku ze skarbu państwa do kosztów regulacyjnych, przeto projekt ustawy nic mógł być do cesarskiej sankcji przedstawiony.

Zarazem udzieloną została Wydziałowi krajowemu opinja ministerjalnego departamentu dla budowli drogowych i wodnych, z zaproszeniem, aby zechciał uwzględnić tę opinję przy ewentualnem ponownem przedłożeniu projektu ustawy o regulacji rzeki Biały.

Projekt techniczny Wydziału krajowego uznało ministerstwo za zupełnie odpowiedni pod względem technicznym, przyczem podniosło, iż przy tym projekcie zużytkowano oględnie i zręcznie najnowsze doświadczenia, poczynione na polu budownictwa wodnego.

Wydział krajowy stosując się do opinji ministerjalnego departamentu technicznego, tudzież decyzji ministerstwa rolnictwa, zarządził bliższe dochodzenie w sprawie zbadania potrzeby, nagłości i rentowności regulacji rzeki Biały między Swiebodzinem a Grybowem, przy którem to dochodzeniu wziął również udział nadradca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Jaszkowski, podzielając opinję wszystkich członków komisji, iż rentowność regulacji nie ulega wątpliwości.

W dodatkowem sprawozdaniu technicznem wykazał zaś inżynier kraj. biura meljoracyjnego, p. Andrzej Kędzior, że regulacja zakwestjonowanej przestrzeni rzeki Biały nie jest wyłącznie lub przeważnie projektowaną dla ochrony gruntów nadbrzeżnych od wylewu, lecz dla zabezpieczenia brzegów od zrywania, ustalenia szutrowisk, wywierających niekorzystny wpływ na dolną przestrzeń Biały i Dunajca, uzyskania gruntów uprawnych z obecnych nieużytków, położonych w szerokiem łożysku Biały, wreszcie za bezpieczenia komunikacyj, a mianowicie kolei państwowej Tarnów Grybów, oraz dróg powiatowych i gminnych.

Inżynier Kędzior podnosi następnie, że w ogóle doliny rzek górskich, podobnie jak nad Białą, są wąskie — co jest rzeczą powszechnie wiadomą — mimo to jednak znaczenie regulacji rzek górskich jest tak doniosłe, a korzyści, dla kultury krajowej ztąd wypływające, są tak wielkie, iż wszystkie państwa cywilizowane znaczne sumy na uporządkowanie tych rzek poświęcają, a nawet w Galicji za inicjatywą namiestnictwa przy pomocy państwa i kraju przeprowadzono już regulację rzeki Dunajca i Sanu na znacznej przestrzeni między Nowym Sączem a Czechowem, względnie Krzemienną a Prałkowcami, gdzie właśnie doliny tych rzek nie przechodzą rozmiarami swymi szerokości doliny Biały między Swiebodzinem a Grybowem.

Spodziewane korzyści z projektowanej regulacji Białej między Swiebodzinem a Grybowem, oblicza sprawozdanie techniczne inż. Kędziora na 1,463.038 zł.; podczas gdy koszta regulacji tej przestrzeni rzeki wynoszą 803.690 zł. Rentowność tego przedsiębiorstwa nie może zatem ulegać żadnej wątpliwości. W powyższem obliczeniu rentowności nie uwzględniono jeszcze ważnego momentu, mianowicie umożliwienia spławu, zabezpieczenia kolei państwowej, drogi rządowej i innych dróg publicznych. Wartość tego wpływu zabezpieczenia komunikacyj i spławu nie da się ani w przybliżeniu ująć w cyfry, znaczenie jednak tych momentów dla dobra publicznego jest tak wielkie, że częstokroć wyłącznie albo przeważnie dla tych celów bywają podejmywane regulacje rzek górskich, jak to ma n. p. miejsce przy regulacji górnej Drawy w Tyrolu.

Wobec tego stanu rzeczy, tudzież nagłości regulacji Biały w związku z obwałowaniem prawego brzegu Dunajca nietylko dla ochrony Powiśla od powodzi lecz także wstrzymania rumowiska w górach i ochrony gruntów nadbrzeżnych w dolinie Biały — postanowił Wydział krajowy sprawę regulacji Biały z obwałowaniem Dunajca przedłożyć ponownie Sejmowi na najbliższej sesji.

Wydział krajowy nie widzi jednak możności zrealizowania tego przedsiębiorstwa, bez uszczerbku innych właściwych robót meljoracyjnych, w sposób wskazany w reskrypcie ministerjalnym, a wyrażając w piśmie do namiestnictwa nadzieję, że p. prezydent ministrów przy odpowiedniem poparciu ze strony prezydjum namiestnictwa, zechce wyjednać zmianę postanowienia ministerstwa rolnictwa, wydanego w sprawie regulacji rzek karpackich — zamierza Wydział krajowy zaproponować Sejmowi przeprowadzenie tej regulacji w myśl ustępu 2. §. 1. państwowej ustawy meljoracyjnej, t. j. przy 60% zasiłku bezpośrednim ze skarbu państwa, a nie z funduszu meljoracyjnego.

Wydział krajowy liczy obecnie na przychylne przyjęcie tego wniosku ze strony rządu tem pewniej, zwłaszcza, że stanowisko jego zajęte w tej ważnej dla kraju sprawie, wzmocnione zostało dwukrotnie objawioną opinją i wolą izby posłów rady państwa w sprawie regulacji rzek galicyjskich.

Wydział krajowy upraszał zarazem o wstawienie do preliminarza państwowego na r. 1892 pierwszej raty 60% zasiłku państwowego na tę regulację w kwocie 71.560 zł. Ponieważ Sejm uchwalił już na r. b. na rzeczoną regulację dotację w kwocie 30.000 zł., postanowił Wydział krajowy wstawić do preliminarza funduszu krajowego na r. 1892 dla uzupełnienia proponowanego projektu ustawy 1-szej raty zasiłku krajowego, dotację w kwocie 6.807 zł. Regulacja rzeki Biały przeprowadzoną być ma według projektu Wydziału krajowego w ciągu lat 15 począwszy od r. 1892, jako przedsiębiorstwo krajowe.

Z Rosji i z prasy rosyjskiej.

(Dzienniki rosyjskie o manewrach i konferencjach dyplomatycznych w Schwarzenau — „Nowoje Wremia" w tej kwestji. — „Graždanin" o należeniu Austrji do trójprzymierza. — „Świet" o francusko-rosyjskim przymierzu. — Kwestja przepływu przez Dardanelle).

— Dopiero dziś otrzymaliśmy dzienniki rosyjskie, w których się znajdują obszerniejsze artykuły, oceniające, lub zapatrujące się na manewra i dyplomatyczne konferencje w Schwarzenau. W wystąpieniach rosyjskich publicystów, jest, jak zwykle, straszna moc chełpliwości, pełnej szowinistycznej brawury i politycznego cynizmu — widać jednak z tych artykułów, że to, co się zrobiło w Schwarzenau, wywołało w Rosji przykre wrażenie, i że jakkolwiek formalne przymierze Francji z Rosją wytworzyło nową sytuację, o czem już we wstępnym artykule *Dziennika Polskiego* pisaliśmy, to jednak fakt ten łącznie z pewnymi objawami ostatnimi w Turcji, zacieśnił węzły jawnego i tajemnego przymierza w środkowej Europie, co szczególniej dla Rosji z wewnętrznym jej głodem i nihilistami, stało się hamulcem. *Nowoje Wremia* pisze: „Pomówić w Schwarzenau było rzeczywiście o czem. W chwili, kiedy Berlin, Wiedeń i Rzym wznawiały swój sojusz, położenie reszty Europy było inne, aniżeli teraz. Dziś wszystko się zmieniło. Połączenie Rosji z Francją stało się faktem w oczach całej Europy. Trójprzymierze, jest teraz w Europie odosobnione (od czego i od kogo? Przyp. Red.) bez żadnych szans i bez żadnego wpływu — przeciwnie, nawet z powodu tego trójprzymierza, może nastąpić solidarne postępowanie w Europie wszystkich innych mocarstw, po za przymierzem znajdujących się".

Nowoje Wremia nie obawia się jednak o pokój, do utrzymania którego według zdania tej gazety przyczynia się zmiana ministerstwa w Turcji, bo z dymisji Kiamil-Paszy, powiada *Nowoje Wremia* zrozumieją we Wiedniu, że kwestje niebezpieczne dla europejskiego pokoju należy odłożyć i że w kwestji bułgarskiej rząd austrjacki powinien unikać tego wszystkiego, coby drażniło Rosję.

— Pomimo zmienionej sytuacji politycznej w Europie i pomimo skonsolidowania się trójprzymierza, rosyjscy publicyści nie stracili jeszcze nadziei oderwania Austrji od przymierza. Oto co pisze w jednym z ostatnich numerów *Graždanin*: „Dla Austrji lub Włoch, nie ma żadnego sensu pracować i ryzykować dla króla pruskiego po to tylko, aby w chwili krytycznej usłyszeć od jakiego Bismarka, że cała Austrja nie warta jest kości jednego niemieckiego żołnierza. Dla Austrji nic innego nie wypada, jak tylko jak najprędzej porzucić Niemcy i starać się, aby Włochy silnie się połączyły z Francją a Austrja z Rosją".

— O przymierzu francusko-rosyjskiem, któremu od dawna tylko jedna Europa przeszkadzała, według zapatrywań rosyjskich publicystów — petersburgski *Świet* tak między innemi pisze: „Sojusz Rosji z Francją wytwarza prawdziwe i praktyczne rezultaty — jest on w wysokim stopniu pożyteczny. Ale dyplomaci z profesji z wielkim trudem zaledwie zrozumieć mogą i oswoić się z tą nową siłą wśród międzynarodowej polityki. Sojusz ten niszczy zwykłe ich kombinacje i obala wszystkie zapatrywania. Dyplomaci, jak wiadomo, bardzo silnie trzymać się lubią utartej już rutyny, a sojusz francusko-rosyjski według *Swieta* stworzy nową erę historyczną dla Europy".

— W kwestji przejazdu okrętów rosyjskich przez Dardanelle, utrzymują rosyjskie dzienniki, że tu nie chodziło zupełnie o statki wojskowe, lecz o przewóz transportowanych więźniów kryminalnych rosyjskich na osiedlenie i powrót urlopowanych i dymisjonowanych żołnierzy do domów rodzinnych. *Graždanin* utrzymuje, że tylko jedna Rosja z powodu swego geograficznego położenia musi mieć pozwolenie od Turcji, aby więźniów swoich i urlopowanych żołnierzy bez broni przewoziła przez Dardanelle na swoje terytorjum — tymczasem inne mogą z tego korzystać, bo po co, gdzie i kogo mają przewozić.

Tak jest — ale w tem rzecz, że Rosja uzyskawszy pozwolenie od Turcji na przewóz kryminalistów i urlopników, będzie przewoziła wojsko i amunicję i pomimo nawet kontroli ze strony rządu tureckiego, potrafi władzę turecką wyprowadzić w pole, albo urzędników tureckich przekupi. Skoro zaś utrzymane zostanie prawo, zastrzeżone zresztą traktatem, że przez Dardanelle okrętom wiadomych mocarstw przepływać nie wolno z wyjątkiem prywatnych kupieckich statków, to do szacherki morskiej Rosja ma drogę zamkniętą, albo przynajmniej bardzo utrudnioną.

Socjalizm, czego on chce i z czego powstał?

Dziennik Poznański pomieszcza od niejakiego czasu szereg „listów socjalno politycznych", pisanych z wielką znajomością rzeczy a podkładem, naturalnie, uczciwie polskim. Pozwalamy sobie przytoczyć pod powyższym nagłówkiem list czwarty z rzędu, wydrukowany w numerze niedzielnym, z rzadką bowiem precyzją i otwartością charakteryzuje z nim autor istotę i cele współczesnych matadorów socjalizmu.

Nie wydaje nam się — pisze on u wstępu — ażeby myśląca w ogóle część społeczeństwa naszego przesyconą już była wiedza o socjalizmie. Przeciwnie chyba, trzyma się od zapoznania się z nim bliższego z daleka. A choroba to przecież i bardzo groźna i bardzo rozpowszechniona, następstw nieobliczonych. Wszak jesteśmy jakby klinem wbici pomiędzy nihilizm rosyjski od Wschodu, a socjalistów niemieckich od Zachodu? Należy to już snać do inwentarza dobrodziejstw, które z rozbioru Polski na nas według patentów okupacyjnych spaść miały. Na niwach dawnej, byle wolnej Polski, kwiatek ten barwny, wyrosły na moczarach cywilizacji nowoczesnej, bodajby kiedykolwiek był zabłysnął... A gdyby był zabłysnął — to chyba inaczej.

Na dowód, za jak poważny i godny wszechstronnego rozpatrywania objaw uchodzi socjalizm, dość podnieść, że Ojciec św. Leon XIII. poświęcił mu całą encyklikę swoją „o kwestji robotników", encyklikę bardzo obszerną, gruntownie obmyślaną i od dawna przygotowywaną, w której sprawę tę stawia wyraźnie na czele całego ruchu obecnego, nurtującego społeczeństwo ludzkie.

O programach socjalistów nie ma zapewne potrzeby szeroko się rozpisywać. Pełno od pewnego czasu o nich i po gazetach i na kongresach wszelkiego rodzaju. Czy genewski z roku 1869, czy gotajski z roku 1875, czy wreszcie najnowszy niemiecki, który, z any nam jako projekt, uchwalonym dopiero ma zostać w nadchodzącej jesieni na zjeździe w Erfurcie — wszystkie one w zasadzie i w punktach kardynalnych tę samą w gruncie rzeczy nucą piosnkę, a mianowicie:

1) precz z Bogiem i wszelką religją!
2) precz z małżeństwem!

STARY KOT.

PRZEZ

PIOTRA LOTTI.

Stare i chore kocisko, wypędzone zapewne z domu przez swoich panów, umieściło się na chodniku tuż przed mojem mieszkaniem, gdzie trochę listopadowego słońca mogło go jeszcze ogrzewać. Wielu litościwie egoistycznych ludzi mają ten dziwnie czułostkowy zwyczaj, że w ten sposób skazują na stracenie zwierzęta, których pielęgnować nie mają ochoty, a znowu widoku ich znosić nie mogą.

Z jakże nieszczęśliwą i pobożną miną sadowiło się owo kocisko w framudze któregobądź okna. Postacią swoją wstrętny dla przechodniów, pod grozą napadu ze strony psów i dzieci, ciągle czujny na wszelkie niebezpieczeństwo i ciągle słabszy — trzymał się tego życia, niewiadomo w jaki sposób i gdzie zdobywając sobie z trudem to nędzne pożywienie — ot, jak mógł, przedłużał swój żywot ziemski.

Jego biedna główka cała była pokryta trędowatymi strupami i prawie bez sierści, tylko oczy zawsze jeszcze ładne, zdawały się nad czemś rozmyślać głęboko. Z pewnością, przy całej niedoli swej i sponiewieraniu, czuł on ostatnią boleść, to jest niemożność uporządkowania swojej postaci, wygładzania łapką swoich włosów, do czego, jak wiadomo, wszystkie koty mają upodobanie.

Przystroić się! Sądzę, że to tak dla zwierząt, jak i dla ludzi, jest jedną z najkonieczniejszych i najprzyjemniejszych rozrywek w życiu. Już bardzo biedni i bardzo chorzy, gdy potrzeba w pewnych godzinach przyprowadzić osobę swoją do jakiegoś ładu, starają się wykonać to z niejaką kokieterją, co dowodzi, że jeszcze ich życie interesuje. Nie zajmować się swoją powierzchownością dlatego, że się nie ma sił i że tego robić już nie warto, jest podobno ostatnim stopniem wszystkiego, co z życiem wiąże — upadkiem i nędzą, przejmującą wstrętem. Dość spojrzeć na te zaniedbane istoty żebraków, które już przed śmiercią mają twarz, pokrytą ziemią; na owe zwierzęta plugawe, pokudlone, strupami okryte, aby zatracić w sobie na widok ich najprostsze nawet uczucie litości.

Pomimo to, ten zdychający kot taki obudził żal we mnie, że posłałem mu trochę jadła. Następnie, któregoś dnia zbliżyłem się do niego i przemówiłem do niego. (Zwierzęta doskonale pojmują słowa życzliwe i znajdują w tem pociechę). Z razu przestraszył się, przyzwyczajony do tego, że go wszędzie ścigano i wypędzano, dlatego też pierwsze spojrzenie jego było podejrzliwe, jakby z wymówką, czy zapytaniem: „tak, to i ty wypędzasz mię z ostatniego słonecznego kącika". Lecz wkrótce zrozumiał jakoś, że jestem dlań życzliwy, bo zamruczał po kociemu i jakby zdziwiony niespodziewaną łaską, starał się podnieść przez grzeczność, a nawet grzbiet wygiąć do góry, w nadziei, że posunę się do pogłaskania. Ale nie; mimo wszelkiej litości, jaką zapewne ja jeden jedyny odczuwałem dla niego na świecie, patrząc na tę wstrętną, strupami pokrytą istotę, nie mogłem się zdobyć na pieszczoty. Biedne kocisko, on chyba tej radości nigdy nie doświadczy w życiu! Przeciwnie, postanowiłem uwolnić go w sposób jaknajłagodniejszy od dalszych cierpień.

* * *

Posłałem służącego mego Sylwestra do apteki po chloroform, następnie kazałem przenieść kota do stajni. Tu ułożyliśmy go na miękiem sianie w koszu z łoziny, skąd już nie miał powstać więcej. Zwinąwszy bilet wizytowy w kształcie lejka, podobnie jak to robią chirurgowie w ambulansach, nalałem doń płynu. On tymczasem wcale się nie lękał naszych przygotowań, owszem, zdawał się być uszczęśliwionym, że przecież znalazł jakieś schronienie i dobrych, litościwych ludzi, nowych panów, którzy go przyjęli do siebie.

Ja tymczasem schyliłem się, aby go pogłaskać, mimo całej wstręt wzbudzającej powierzchowności, a w drugiej ręce trzymałem kartonik, przesycony śmiertelnym płynem. Głaszcząc go, starałem się, aby leżał spokojnie i powoli wsuwałem nos jego w lejek usypiający. Z początku zdziwiony nieco, próbował bronić się z dziwnego rodzaju osłupieniem przed tym nieznanym mu zapachem, lecz wkrótce poddał mi się z taką uległością, że zawahałem się, czy mam wykonać swój zamiar. Nietylko gdy idzie o tracenie człowieka, ale i zwierzęcia myślącego, umysł ludzki czuje się wstrząśnionym i przerażonym do głębi. Myśląc o tem wie się, że, to jedna i ta sama tajemnica, z którą pogodzić się trudno. Zresztą śmierć każda ma zawsze w sobie tyle majestatu, że choć tylko jej cień zobaczymy, scenę najzwyklejszą z codziennego życia, urasta ona w tej chwili do rozmiarów olbrzymiego znaczenia.

W tym momencie wydałem się sam sobie jakimś czarnoksiężnikiem i przywłaszczycielem prawa niesienia ulgi cierpiącym, tego ostatecznego ukojenia za bramą wiecznej nocy i to nawet dla tych, którzy o to nie proszą...

Moje biedne kocisko podniosło jeszcze raz głowę, która za chwilę miała przestać myśleć i spojrzenia nasze skrzyżowały się z sobą. Jego wymowne i żałosne oczy zdawały się pytać: „co ze mną robisz, ty, któremu zaufałem i cóż to będzie"?

Zawahałem się znowu, a tymczasem szyja jego straciła moc i głowa spoczęła na mojej ręce; nie miałem odwagi usunąć jej w tej chwili. Myślałem, że to już koniec i że nie spojrzy na mnie więcej.

A jednakże jeszcze spojrzał. Legenda mówi, że koty mają duszę zaplątaną w ciele i nie odrazu umierają. Ostatnim odbłyskiem życia, już napoły umarły, zdawał się teraz już wszystko rozumieć: „A więc robiłeś to, aby mnie zabić... I widzisz, ja pozwoliłem. No, już zapóźno opierać się i... usypiam".

Ogarnął mię strach niezmierny czym nie pobłądził. Na tym świecie, na którym nic i o niczem nic nie wiemy, nie wolno nawet litować się rozumnie. Ostatnie spojrzenie smutkliwe biedaka nie przestało ścigać mnie swoim wyrzutem. „Dla czego wplątałeś się w moje przeznaczenie?" mówiło ono. „Bez ciebie ciągnąłbym jeszcze czas jakiś; w mojej biednej głowie może jeszcze zaświtałoby kilka przyjemnych myśli. Wszak miałem tyle sił, że mogłem wskoczyć na framugę okna, gdzie mnie psy nie prześladowały; nie było mi już bardzo zimno, zwłaszcza, gdy słońce ogrzewało, — mogłem więc kilka godzin przeleżeć i tam spokojnie. Bądź co bądź przyglądałem się temu życiu na ulicy, widziałem idące i wracające z różnych stron koty, miałem poczucie czegoś, a teraz co? czuję rozkład mojego istnienia, wiem, że to następuje, że staje się ze mną coś, o czem pojęcia nie mam, że przestaję istnieć..."

Niestety, powinienem był o tem pamiętać, że nawet najnędzniejsze istoty wytężają wszystkie siły swoie, czynią niemożliwe prawie usiłowania, aby tylko przedłużyć do ostatnich granic istnienie swoje. Wszystko znieść — aby tylko istnieć, bo wszystko jeszcze lepsze, niż przestać istnieć.

Powróciwszy wieczorem, zastałem mojego kota zdrętwiałego w tej samej pozycji, w jakiej zasnął. Kazałem Sylwestrowi razem z koszykiem wynieść go gdzieś daleko na pole.

J.

3) precz z własnością prywatną!
4) precz z rządami i monarchami!
5) precz z narodowością i jakimbądź patrjotyzmem!
6) wspólną niechaj będzie wszystkim własność i wspólny zarobek!
7) w miejsce małżeństwa, niechaj kwitnie wolna miłość — a dzieci, z niej spłodzone, niechaj żywione i chowane będą kosztem ogółu.

Pierwsze wrażenie, jakie się z podobnych programów wynosi, jest, jakoby się z warjatami miało do czynienia. A więc wszystko, na czem porządek obecny, świat i duchowy i materjalny i moralny stoi, słowem, cała nasza cywilizacja, na chrześcjaństwie nam wzrosła, wszystko ma iść poprostu w rupiecie — dla zrobienia miejsca nowym jakimś eksperymentom urządzania ludzkości na nieznanych dotąd podstawach. Zaprawdę, to chyba warjaci, lub zgoła zbrodniarze!?...

Tak „my“ o nich. A „oni“ jak o nas?... Kubek w kubek tak samo. I tak opiewa między innemi manifest ich z powodu odbytego w roku 1880 w Wyden, w Szwajcarji, kongresu:

„...Obiecujemy prowadzić usilnie, wytrwale i z rozwagą (!) walkę zniszczenia porządku obecnego państwowego i społecznego, który jest „warjackim i zbrodniczym...“

Nie ma co mówić, ciekawe to stosunki, ale wcale nie wesołe, zważywszy, że „oni“ liczą się na miljony — i to zdrowych, silnych ludzi. Co zaś bodaj najsmutniejsze, że konfliktu nie ma, na razie przynajmniej, czem zażegnać. Koncesje jakiebądź, „ochrony“ prawne pracy, „opatrunki“ inwalidztwa, „renty“ starości, cała owa plejada dobrodziejstw zamierzonych, nad wyprodukowaniem których machina prawodawcza aż dysze, to — z przeproszeniem — dla nich furda! Pogardzają owszem wszelkiemi „połowicznemi“ środkami, odpychają ze wstrętem narzucone sobie ulgi i dobrodziejstwa, drwią sobie z nich, głosują przeciwko nim w parlamentach. Charakterystycznem jest pod tym względem odezwanie się jednej z gazet, w Saksonji wychodzącej. Pisze ona bez ogródki:

„Zadowolenie jest przywarą najfatalniejszą. — Ani głupstwo żadne, ani opilstwo, ani żaden obyczaj sprosny, nie zdolne tak źle wpłynąć na naród, jak zadowolenie. Zadowolenie to śmierć moralna, to prostracja, tak cielesna, jak duchowa.“

W tymże samym duchu odezwał się i sam p. Bebel zaledwie kilka dni temu na kongresie socjalistycznym w Brukseli, bez wszelkiej żenady, z trybuny, zyskując tem ze strony swych towarzyszy frenetyczne oklaski. Słowem, socjaliści nie chcą reform żadnych, choćby najdalej sięgających, dążą owszem do przewrotu radykalnego całego obecnego ustroju, tak państwowego, jak społecznego i postawienia go na zupełnie odrębnych, dotąd nawet u dzikich ludzi nieznanych warunkach bytu. Czegoś podobnego dokonać oczywiście mogą tylko sposobem gwałtu i przemocy — nie trudno przeto przewidywać, czego się przy danej sposobności spodziewać możemy. Szczęście całe, że, jak dotąd, podobne dążenia z natury rzeczy nie znajdują poklasku, jak tylko po większych miastach i centrach fabryczno-przemysłowych, gdzie ludzie żyją masami skupieni, już to jako robotnicy lub czeladnicy w zakładach i fabrykach, już to z dnia na dzień szukając chleba swego powszedniego, już to jako proletarjat inteligencji. Po wsiach i okolicach — gdzie korzenie wiary i religji — przedewszystkiem rozumie się katolickiej — silnie jeszcze w sumieniu i przekonaniu ludzkiem zapuszczone, nie ma dla podobnych aberacyj — jak dotąd przynajmniej — zgoła odpowiedniego gruntu.

Stosuje się to mianowicie do okolic naszych, polskich, gdzie pojedynczy adepci apostolstwa nowego raczej na tragi-komiczne okazy głupstwa ludzkiego wychodzą, niż na cobądź niebezpiecznego. Wiedzą o tem dobrze socjaliści i łamią sobie głowy, jakby, nieprzymierzając, do tej głupiej trzody trafić, nie są bowiem do tyla zaślepieni, by nie wiedzieli, że tylko za pomocą mas wiejskich dojść mogą do upragnionego przewrotu. Robią przeto w tym kierunku formalne studja, a na posiedzeniu kongresu ich brukselskiego z dnia 22. z. m. rozdawano ku wielkiemu zadowoleniu towarzyszy cyrkularze, zapowiadające tworzenie się aż towarzystw osobnych, ku szerzeniu broszur i pism socjalistycznych w dzielnicach polskich.

Wydzierają więc nas sobie formalnie, jedni „czysto po polsku“, drudzy z „uwzględnieniem języka polskiego.“ Przyznać należy, iż spekulacja na nas pp. socjalistów wcale nie tak niedorzeczna. Wybrawszy nas, pozbyliby się właśnie owego klinu fatalnego, dzielącego ich od braci nihilistycznej caratu rosyjskiego, liczniejszej i wpływowszej niż nam się powszechnie wydaje, lubo na razie biernej. Rosja ze swoją urzędową religją a moralnością całkiem *sui generis* popów i urzędników, o masach ludności walczącej chronicznie z głodową śmiercią, Rosja, owa ojczyzna najróżnorodniejszego sekciarstwa, a absolutnej bezwzględności racji stanu, cóż to za grupa złotodajna dla systematyczno-pedaktyczno-klasycznej propagandy socjalistów naszych niemieckich, popartej „wiedzą i nauką!“ A tożby to była pewna wygrana, gdyby się dwa te bieguny pokrewne bezpośrednio zetknąć mogły. Ale niestety, dzielą ich jeszcze Polacy-katolicy.

Nasze stosunki zdrowotne.

II.

Na stosunki zdrowotne pewnej miejscowości wpływają przedewszystkiem czynniki naturalne.

Położenie Lwowa nie należy do najpomyślniejszych. Kotlina, w której nasze miasto się rozpiera, jest dość nisko wzniesiona ponad poziom morza (276 metrów). Otacza ją wieniec wzgórz, rozwarty od północy, środkiem zaś przepływa Pełtew.

Dzięki wzgórzom, które, jak parawan, osłaniają Lwów od wiatrów, zima bywa u nas w regule znacznie łagodniejszą, niżli w miejscowościach zupełnie odsłoniętych; z drugiej jednak strony osłona ta wywiera wpływ ujemny na jakość powietrza, które o wiele łatwiej odświeża się tam, gdzie panuje przewiew, aniżeli tam, gdzie go nie ma.

Ogółem biorąc, znajdują się w najmniej korzystnem położeniu dzielnice Lwowa, osadzone na dnie kotliny, tam bowiem wymiana powietrza odbywa się najleniwiej, a nie brak również innych szkodliwych czynników.

Stoki wzgórz, dzięki znacznemu spadowi, oswobadzają się rychło z nieczystości. Pod tym względem wielkie usługi oddają im nietylko kanały, lecz sama już także woda deszczowa, która ulice tych dzielnic opłukuje', sprowadzając tym sposobem wszelką na ich powierzchni znajdującą się nieczystość na dół kotliny.

Statystyka biura sanitarnego wykazuje też dowodnie, że choroby, zwłaszcza zakaźne, o wiele częściej i uporczywiej nawidzają nisko położone części miasta, aniżeli te, które z pochyłości wzgórz dominują nad dużą kotliną.

Zdaniem autora, najkorzystniej dla zdrowia położoną i zbudowaną jest zachodnia część miasta. Mieści ona w sobie wiele ogrodów (botaniczny, Ossolińskich, miejski, metropolitalny), a nie ma ulic zbytnio ścieśnionych i przeludnionych, posiada zatem najlepsze powietrze. Odwrotną stronę medalu stanowi strona zachodnio-północna, położona między „górą hyclowską“ a Pełtwą, gdzie też skutkiem niskiego poziomu, podmokłych gruntów i słabego przewiewu, stosunki zdrowotne są wprost fatalne.

Dolę tę podzielają wszystkie części miasta, osiadłe nad Pełtwą. Ośmieszona przez naszą humorystykę i ludową famę rzeczka, spełnia wprawdzie ważną rolę w mechanizmie asanacyjnym naszego miasta, jest bowiem zbiorowym niejako kanałem, z drugiej jednak strony zakaża tem samem grunt i powietrze. Przez ujęcie jej w betonowe łożysko i zasklepienie, straciła Pełtew znaczną część swej szkodliwości i pragnąć tylko należy, aby jak najrychlej zasklepiono ją w tych jeszcze częściach miasta, przez które przepływa z całą swą dawną swobodą, szerząc zabójcze wonie, i zakażając powietrze i przyległe grunta.

Liczne stawy, które Lwów posiada w swem pobliżu, podzielić się dadzą na dwie kategorje; jedna odleglejsza (staw Kamińskiego, Pełczyński, Sobka, Panieński), winne być, zdaniem fizyka miejskiego, zachowane, gdyż położone są na dalekich krańcach przedmieścia; druga natomiast bliższa miasta (Szumanówka, staw Sakramentek, stawy przy ul. Piekarskiej, Janowskiej i Berka) działają zakażająco, jak Pełtew, mają bowiem dno przepuszczalne, a wodę zanieczyszczoną. To też powinny być one albo usunięte, albo przynajmniej, co zapewne trudne do wykonania, ujęte nieprzepuszczalnemi ścianami.

Bakterjologja, która dokonała kompletnego przewrotu w medycynie, wykazała, że źródło zarazy wszelkiej spoczywa w drobnych mikroorganizmach, które z szczególnem upodobaniem mnożą się w nieczystościach. Wynika ztąd, że czystość jest pierwszym warunkiem zdrowia i najskuteczniejszym środkiem przeciw chorobom zakaźnym. Utrzymanie jej powinno należeć do głównych zadań administracji miasta, troskliwej o dobro mieszkańców. Byłoby niesumiennością twierdzić, że magistrat nie stara się o postęp w tym kierunku, postęp to jednak na razie niedostateczny... Odnośnym organom zbywa przedewszystkiem na energji w stosunku z publicznością, zwłaszcza w żydowskich dzielnicach, które mimo ciągłego sprzątania ulic przez służbę miejską, przedstawiają się jak jeden wielki stek nieczystości. Słusznie podnosi też p. fizyk, że wywóz śniegu odbywa się nieprawidłowo, śnieg bowiem, mieszczący w sobie różne nieczystości, składany bywa na placach przedmiejskich, gdzie topniejąc z wiosną, staje się źródłem różnych chorób zakaźnych.

Surowe przestrzeganie istniejących już przepisów, uzupełnienie ich nowymi, zwiększenie służby drogowej i zorganizowanie jej w taki sposób, by w ściśle oznaczonych rejonach nieustannie krążyli z wózkiem i przyborami potrzebnymi i usuwali nieczystości — oto, czego powinniśmy się wytrwale domagać od administracji miejskiej w interesie zdrowia ogółu.

Przedewszystkiem jednak powinien ten ogół sam dbać o czystość domów i ulic; powinien pracy odnośnych organów nietylko nie utrudniać, lecz popierać i własną troskliwością uzupełniać. Na razie jestto *pium desiderium*. *Col...*

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Prof. dr. Czyżewicz i dyrektor Tow. zaliczkowego p. Terenkoczy powrócili do Lwowa. — Prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski przybył w sobotę do Lwowa, aby powitać ministra i był w niedzielę na obiedzie, danym przez p. namiestnika na cześć ministra.

Nekrologja. Jadwiga z Przeorskich Kawęcka, żona inżyniera przy starostwie w Stanisławowie, zmarła w 20 roku życia.

Kalendarz. Wtorek (15.): Nikodema m. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 44, zachód o godzinie 6. minut 6.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W Stanisławowie odbył się d. 8. bm. w tamt. kościele parafjalnym ślub panny Marji Maramorosz z p. Zwaryczem, kontrolorem podatkowym.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Stanisława Wilgę, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Tarnobrzegu; Antoninę Morawską, stałą nauczycielką 3 klasowej szkoły etatowej w Bursztynie.

Miejsca funduszowe w zakładach wojskowych. Cesarz nadał z początkiem roku szkolnego 1891/92 miejsca funduszowe w wychowawczych i naukowych zakładach wojskowych, ustanowione przez Sejm fundacją jubileuszową im. Franciszka Józefa I.:

Władysławowi Janowi 2 im. Gettlichowi, z Krakowa, ukończonemu uczniowi gimnazjalnemu, do akademji technicznej we Wiedniu; Augustowi Tadeuszowi 2 im. Warchałowskiemu, ze Starej Jastrzębki, ukończonemu uczniowi gimnazjalnemu, do wojskowej akademji w Wiener-Neustadt; Emanuelowi Homolaczowi, z Krakowa, ukończonemu uczniowi gimnazjalnemu, do akademji technicznej w Wiedniu; Sewerynowi Langowi, ze Lwowa, ukończonemu uczniowi gimnazjalnemu, do akademji technicznej we Wedniu.

Następnie nadał cesarz galicyjskie miejsca funduszowe w wojskowych zakładach wychowawczych:

Stefanowi Poźniakowi, uczniowi I. klasy gimnazjalnej w Tarnopolu, do niższej wojskowej szkoły realnej w Koszycach; Mieczysławowi Chylińskiemu, uczniowi I. klasy gimnazjalnej we Lwowie, do niższej wojskowej szkoły realnej w Koszycach.

Na dodatkowo opróżnione miejsca funduszowe powołani zostali: Adam Podsoński, uczeń IV. klasy szkoły ludowej w Krakowie i Rafał Cywiński, uczeń I. klasy gimnazjalnej z Płotyczy.

Papieski delegat monsignore Ciasca, który z polecenia papieża ma prezydować na synodzie ruskim we Lwowie, przybył wczoraj o godz. 4. po południu do Lwowa i zamieszkał u św. Jura. Metropolita Sembratowicz i grono kanoników wyjechali do Gródka na powitanie monsign. Ciasca. Na placu św. Jura zebrały się już o godz. 2. w południe liczne procesje, poczem za przybyciem delegata papieskiego, wprowadzono go uroczyście do katedry św. Jura.

Uroczyste poświęcenie nowo wybudowanych szkół miejskich, rozpocznie się dziś o godzinie 8 rano.

W szkole im. Mickiewicza będzie obecny przy poświęceniu minister sprawiedliwości hr. Schönborn.

Jeneralny dyrektor kolei państwowych, br. Czedik, przybył w niedzielę do Lwowa umyślnym pociągiem o godz. 5 min. 40 popołudniu. Na dworcu oczekiwali go wszyscy naczelnicy oddziałów. Br. Czedik wprost z dworca pojechał do namiestnika, hr. Badeniego, na objad dany na cześć ministra. O godz. 10 min. 15 w nocy wyjechał br. Czedik do Podwołoczysk, tam przenocował, a rano umyślnym pociągiem wyjechał do Krasnego i Brodów. Na każdej stacji oczekiwał jeneralnego dyrektora cały personal.

Do Lwowa powrócił br. Czedik wczoraj o godz. 5 popołudniu. Dziś zwidzać będzie wszystkie biura kolejowe, warsztaty itd., nadto przedstawi mu się cały personal.

Powtórny egzamin dojrzałości kandydatek reprobowanych w lipcu z jednego przedmiotu, odbędzie się w żeńskiem seminarjum nauczycielskiem we Lwowie w sobotę d. 19. bm. o godz. 3. po południu.

Nowy urząd pocztowy wejdzie w życie z dniem 16. września w miejscowości Martynów nowy, powiatu rohatyńskiego. Rzeczony urząd trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcje kasy oszczędności. Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Martynowie nowym należeć będą gminy i obszary dworskie: Martynów nowy, Martynów stary i Tenetnik. Rzeczony urząd pocztowy będzie połączony z urzędem pocztowym w Bukaczowcach za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej.

„Lutnia“ w Pradze. O pobycie „Lutnistów“ lwowskich w stolicy czeskiej, donosi nam nasz korespondent pragski *(T)* pod dniem 12. b. m. następujące szczegóły:

Sympatyczna trzydziestka waszych „Lutnistów“ pod wodzą dzielnego Cetwińskiego, przybyła wczoraj o godzinie 1/2 10. wieczór, do Pragi. Na peronie oczekiwali członkowie klubu polskiego z panem Towarnickim na czele lwowskich gości, poczem po odesłaniu pakunków do pomieszkań, przez radę miejską w Pradze przygotowanych, pospieszyli „Lutniści“ do konwiktu na wieczerzę, skąd dopiero późno w nocy udali się do niedaleko oddalonej kwatery. Dziś rano już wszyscy zdrowo i ochoczo byli na nogach.

Przed południem jest próba w Narodnim divadle, poczem udadzą się wszyscy na wystawę, gdzie ich komitet wystawowy, jakoteż rodak nasz p. Jezierski, urzędnik przy poczcie na wystawie, oczekiwać będą. Kilku członków tutejszego spiewackiego spolka Hlahol, wyjechało naprzeciw lutnistów kilka stacyj.

Dziś wszystkie gazety czeskie witają dzielnych śpiewaków sympatycznymi artykułami, a „Praha“ oprócz portretów podaje także wiersze na ich cześć napisane.

Na poniedziałkowy koncert „Lutni“ wszystkie prawie bilety wysprzedane. Ponieważ „Lutnia“ zobowiązała się we wtorek w Ołomuńcu śpiewać, niemożebnym okazał się drugi koncert w Pradze.

Instalacja nowego biskupa stanisławowskiego Kuiłowskiego, odbędzie się po ukończeniu synodu ruskiego. Aż do tego czasu zawiadywać będzie stanisławowską eparchją archipresbiter ks. kan. Faciewicz.

O kawał ziemi. Donoszą z Przemyśla: Onegdaj posprzeczało się dwóch gospodarzy w Maćkowicach o kawałeczek ziemi. W sprzeczce został jeden z nich przez przeciwnika tak nieszczęśliwie ugodzony nożem w pierś, że wyzionął ducha na miejscu.

W sprawie sprowadzenia robotników polskich z Królestwa i Galicji, donosi *Reichsanzeiger*, co następuje: „Wielki brak robotnika wiejskiego, jaki dotychczas tak dotkliwie odczuwano w rejencyjnym obwodzie kwidzyńskim, został sprowadzeniem kilku tysięcy robotników z Królestwa Polskiego znacznie złagodzony; zresztą zauważano w kilku okolicach, że wychodźctwo do niemieckich prowincyj zachodnich znacznie się zmniejszyło. W kilku miejscowościach rejencyjnego obwodu opolskiego zauważono, że sprowadzenie robotników z Królestwa Polskiego okazało się niedostatecznem, ponieważ robotnicy ci częścią nie domagają na siłach, a częścią okazali się zanadto leniwymi do pracy, zwłaszcza w kopalniach. Zdaje się, że i po drugiej stronie granicy dobrych robotników zabrakło.“

Krwawa biegunka pojawia się od dłuższego czasu w Stanisławowie i wsiach okolicznych. Po wsiach przeważnie dzieci zapadają na czerwonkę. W samym Stanisławowie panuje krwawa biegunka pomiędzy robotnikami; w kasie chorych zgłosiło się o zapomogi pieniężne 80 robotników.

Wyścigi 6. pułku ułanów w Przemyślu. W 1. numerze programu (bieg z przeszkodami) otrzymał pierwszą nagrodę honorową porucznik Karol Kandis, drugą porucznik Hirschfeld. W 3. numerze (steeplechase) otrzymał pierwszą nagrodę porucznik Karban, drugą por. Karol Kandis.

Jak piszą nasi radni. Czytamy w *Gazecie Przem.*: „Wolf Pillersdorf, syn Sendera Pillersdorfa, zastępcy radnego i przedsiębiorcy, wręczył jednemu z nauczycieli szkoły 6-klasowej dla chłopców następujące pismo: „Wielmożnej Panie Proffesorże! Wskutek słabości nie móg Wolf Pillersdorf bycz wszkle na które ja jako Ojcec poświadczam. Przemysł dnii 11/9 1891. Sender Pillersdorf.“ I tacy rządzą miastem!“

Szajka denuncjantów na Bukowinie. Czerniowiecka *Gaseta Polska* donosi: Przed paru dniami aresztowano w Waszkowcach i odstawiono do Czerniowiec znowu jednego „konfidenta“ w osobie pana Dawida Hersza Tellera, brata aresztowanego już oberkonfidenta Simona Lejby Tellera.

W ten sposób w areszcie śledczym czerniowieckiego sądu krajowego karnego znalazł się już cały sztab główny spółki denuncjantów, oraz paru wyższych dostojników tej instytucji i paru szeregowców.

Jako sztabowców tej niebywałej bandy trzeba uważać obu jej założycieli, a to pp. Jankla Schaffera i Simona Lejbę Tellera. Nazywali się oni ministerjalnymi konfidentami, albowiem byli osobiście u ministra skarbu, a ztamtąd odesłani zostali do bukowińskiej dyrekcji skarbowej. W gronie spólników — i po za tem gronem — oddawano im wielkie honory, o czem poświadczą znalezione podobno przy nich listy z wysokimi podpisami i pieniędzmi. Szanownych tych ober-konfidentów — którzy, mówiąc nawiasowo, znają się już wybornie z kratami więziennemi, — prokuratorja oskarża o dwie zbrodnie: wymuszanie i namowę do fałszywego świadectwa. Druga kategorja aresztowanych, to zacni dostojnicy spółki: pp. Dawid Hersz Teller i Kalman Trichter. Zanim zostali mężami zaufania, nazywano ich powszechnie *gefährliche Individuen*. Tym prokurator zarzuca również wymuszanie pieniędzy i nakłanianie świadków do fałszywego świadectwa.

Wreszcie dostało się do więzienia jeszcze trzech szeregowców, którzy — Bóg wie, jakim sposobem — pozostając w zaciężnej służbie spółki, zaplątali się w przykrą konfidencję z kratą więzienną. Są to trzej wieśniacy z Słobodzi Baniłowa: Kostin Flora, Iwan Bojczuk i Mikołaj Bilawa. Ma do nich wielki żal władza bezpieczeństwa z powodu, iż bądź to uczestniczyli w namawianiu świadków do fałszywych zeznań, bądź też sami fałszywie zeznawali, bądź wreszcie bezpodstawnie oczerniali żandarmów w sprawie dochodzeń gorzelnianych.

Ale, oprócz regularnej armji, operowała u nas jeszcze partyzantka, wolontarjusze, działający na skrzydłach korpusu na własną rękę. Jednym z takich ochotników był niejaki Grünfeld. Dobrze mu się działo i działoby się jeszcze lepiej, gdyby nie pan Passakas z Zastawny, który wesołego wolontarjusza schwytał na gorącym uczynku i niemiłosiernie oddał w ręce sprawiedliwości karzącej. P. prokurator stanowczo utrzymuje, że tytularny konfident p. Grünfeld działał jako ochotnik do wymuszania pieniędzy pod groźbą fałszywej denuncjacji. Oczywiście, wobec aresztowania obu firmantów i głównych „szafarzów“ instytucji, całemu przedsiębiorstwu zagraża kompletna ruina. To też, jak robactwo z rozbitego gniazda, umykają członkowie spółki na wsze strony, złorzecząc przeklętym gazetom... Ot, kto wie, czy nie zniszczeje jedna z najproduktywniejszych gałęzi specyficznego przemysłu krajowego!

W kołach właścicieli i dzierżawców gorzelń na Bukowinie, agituje się projekt wysłania deputacji do ministra hr. Schönborna w razie, gdyby tenże odwiedził Czerniowce. Delegaci mają prosić ministra o stosowne zarządzenia w sprawie jaknajrychlejszej i energicznej akcji przeciw korupcji, szerzonej przez denuncjantów.

Śmierć w wagonie. *Kurjer Warszawski* donosi: W nocy z wtorku na środę ubiegłego tygodnia, zmarła w wagonie kolejowym, powracająca ze Szwajcarji pani Antonina Wąsowska, żona obywatela ziemskiego z okolic Sochaczewa. Przyczyną zgonu młodej, 20 letniej kobiety, był niewątpliwie anewryzm serca, na który od kilku miesięcy cierpiała. Zwłoki ś. p. Wąsowskiej przewieziono do Zurychu, jak donosi telegram, wzywający męża i kilku członków rodziny, mieszkającej w Warszawie. Ś. p. z Ruszkowskich Wąsowska od trzech lat odbywała w Zurychu studja chemiczne, a przed pół rokiem wyszła za mąż. Obecnie z powodu nadwątlonego zdrowia miała powrócić do kraju i małżonek wcześniej przybył, aby urządzić mieszkanie. Zmarłej w wagonie towarzyszyła matka, pani Ruszkowska.

Nowy środek agitacyjny socjalistów niemieckich. Z Berlina piszą: Wielce niebezpiecznym środkiem agitacyjnym i działającym na szerokie masy jest niedawno założony tutaj teatr socjalno-demokratyczny, które to przedsiębiorstwo utrzymywane jest ze środków robotników i mimo, że według projektu tylko raz na miesiąc miano dawać przedstawienia, pierwsze zaraz takie miało powodzenie, że z jednego zrobiły się aż 3 miesięcznie. Przed każdem przedstawieniem odbywają się zebrania, na których najprzód treść i tendencja sztuki jest rozbieraną, a grywane bywają naturalnie sztuki treści rewolucyjnej najnowszej szkoły realistycznej. Największe powodzenie miała rewolucyjna przeróbka utworu F. Reutera *„Kein Hüsing“*, w której parobek zabija pana swego widłami. Scena ta wywołała niezmierny entuzjazm i szalone okrzyki, co razem, jak stwierdza naoczny świadek, przerażający i wstrętny przedstawiało widok. Sztuka ta nie schodzi z repertuaru, ponieważ, jak stwierdza *Vorwärts*, „ciągle robi wrażenie wprost przygniatające.“ Już to przyznać trzeba, że socjaliści umieją doskonale docierać do mas najszerszych i każdy środek umieją do celów swych zastosować i [illegible] celom socjalno demokratycznym, to już zapewne jest znanem. Mnóstwo tu potworzono specjalnych socjalno-demokratycznych towarzystw śpiewackich, a dla utrzymania ciągłej między niemi łączności, złączyły się one w jeden wielki *Bund*. Do różnych znanych niemieckich pieśni ludowych dorobiono tekst rewolucyjny i nie ma „uroczystości“ bez takich produkcyj.

Admirał Gervais, dowódca eskadry francuskiej, która była w Kronsztadzie, wstąpi wkrótce w związki małżeńskie z urodziwą Amerykanką, która ma zaledwie 20 lat życia i 20,000.000 fr. majątku. Admirał przebywa obecnie u narzeczonej w Brest.

Ekwipaż parowy od kilku dni krąży po ulicach Paryża. Z powierzchowności nie różni się on niczem od zwykłego powozu. Motor parowy umieszczony w nim jest pod siedzeniem. Ujeżdża on na godzinę do 20 kilometrów, rozumie się po drodze równej, waży 1300 kilogr. i ciągnie ciężar do 700 kilogr.

Uznania godne. Policja paryska postawiła pod ścisły dozór wszystkie kioski dla sprzedaży gazet, aby módz stłumić literaturę pornograficzną, która się za czasów republiki rozwinęła.

(*m.*) **Minister sprawiedliwości we Lwowie.** Na objedzie, danym w sobotę przez prezydenta p. Simonowicza dla hr. Schönborna, pierwszy toast wzniósł sam gospodarz na cześć szanownego gościa. Pan minister w odpowiedzi wyraził radość, iż na czele sądownictwa galicyjskiego stoi mąż tak doświadczony, którego zasługi wszyscy należycie oceniają. Następnie życzył p. Simonowiczowi, aby długie jeszcze lata piastował swój urząd, ku pożytkowi i chlubie tej instytucji.

Objad przeciągnął się do godziny 8 wieczorem.

Wczoraj rano po wysłuchaniu mszy św., odprawionej w kaplicy pałacu arcybiskupiego, przez arcybiskupa ks. Morawskiego, wyjechał p. minister w towarzystwie prezydenta p. Simonowicza, radcy ministerjalnego p. Tchórznickiego i sekretarza p. Zenkera, do Szczerca, gdzie zwidził sąd powiatowy.

Śniadanie podano w Siemianówce u posła p. Dawida Abrahamowicza, którego minister zaszczycił swojemi odwidzinami.

Do Lwowa powrócił hr. Schönborn o godz. 4 popołudniu i wprost z dworca udał się do gmachu sejmowego. Tutaj powitał go zastępca marszałka p. Chamiec. Po dokładnem zwidzeniu sali sejmowej i apartamentów marszałka krajowego, pojechał hr. Schönborn do zakładu narodowego im. Ossolińskich. Zabawił tam około pół godziny. W muzeum szczególną uwagę zwrócił p. minister na broń i monety, i z wielkiem zajęciem oglądał miecz katowski, którym ongi na rynku lwowskim ścięty został pewien hospodar wołoski. W zakładzie Ossolińskich oprowadzali p. ministra prof. Małecki, dyrektor Kętrzyński i p. Wład. Bełza.

O godzinie 6 odbył się u p. namiestnika wielki objad.

Wczoraj o godzinie 9. rano rozpoczął pan minister zwidzanie szczegółowe sądów w pierwszej instancji.

W sądzie krajowym powitał szanownego gościa, prezydent p. Piątkowski, na czele gremjum radców sądowych. Gmach sądowy ubrany był dywanami i kwiatami. Tutaj zabawił pan minister pół godziny, rozpytując się o rozmaite szczegóły, ilość spraw itd.

Z sądu cywilnego udał się hr. Schönborn do sądu karnego, gdzie go oczekiwał wiceprezydent pan Białoskórski.

Pan minister zwidzał najpierw protokół, następnie przeszedł do biura prezydjalnego, a ztąd poszedł do wielkiej sali rozpraw. Właśnie odbywała się tam rozprawa karna przed sądem przysięgłych, którą prowadził radca p. Duniewicz. Rozprawie przysłuchiwał się pan minister około 10 minut, poczem udał się do małej sali, gdzie również był obecny przy rozprawie przed trybunałem wyrokującym.

W dalszym ciągu zwidził pan minister bardzo dokładnie więzienia śledcze i tutaj był w kaplicy, w warsztatach, kuchni i spiżarni.

Po obejrzeniu starego budynku sądu karnego, zwidzał hr. Schönborn budowę nowego gmachu sprawiedliwości. Tutaj oczekiwał go komitet budowy pod przewodnictwem starszego prokuratora, pana Zdańskiego.

Komitet upraszał pana ministra o przyspieszenie budowy drugiej części pałacu sprawiedliwości, to jest od strony gimnazjum Franciszka Józefa, tak, ażeby ta część gmachu stanęła w roku przyszłym.

Dłuższy czas rozmawiał pan minister z przedsiębiorcą budowy p. Hołoniewskim, wypytując się o różne szczegóły odnoszące się do budowy gmachu sprawiedliwości.

W biurach prokuratorji państwa przyjmowali ministra starszy prokurator państwa p. Zdański i prokurator p. Seredowski. W prokuratorji zabawił minister krótką chwilę, poczem pojechał zwidzić sąd miejsko-delegowany. Tutaj był hr. Schönborn we wszystkich biurach, wypytywał się referentów o ilość spraw, oraz o rozmaite inne szczegóły. Tutaj oglądnął minister także areszta.

O godz. 1 odbyło się śniadanie.

Po śniadaniu złożył minister wizyty prezydentowi miasta p. Mochnackiemu, jenerałowi Bordolo-Boreo, Stanisławowi hr. Badeniemu, prezydentowi p. drowi Franciszkowi Smolce, Leonowi hr. Pinińskiemu, p. Antoniemu Małeckiemu, ks. Adamowi Sapieże i p. Zygmuntowi Dembowskiemu.

Popołudniu pojechał minister do zakładu karnego dla mężczyzn, oraz do więzienia dla kobiet u Marji Magdaleny. Po więzieniach oprowadzał hr. Schönborna starszy prokurator państwa p. Zdański. Spodziewamy się, że minister, oglądnąwszy dokładnie zakład karny dla mężczyzn (Brygidki), przychyli się do żądania delegatów gminy m. Lwowa o przeniesienie tego zakładu poza obręb miasta.

Na objedzie był minister u namiestnika hr. Badeniego, zaś wieczorem w teatrze na „Strasznym dworze“.

Dziś, po dokonanem poświęceniu szkoły im. Mickiewicza, wyjeżdża minister w dalszą podróż do Czerniowiec.

Niedziela ostatnia odznaczała się prześliczną pogodą, chociaż powietrze znacznie się oziębiło. Wszystkie miejsca spacerowe roiły się publicznością, a doskonale wypadł koncert muzyk wojskowych. W Brzuchowicach, dokąd wyjechało kilkaset osób, bawiono się wybornie.

(*m.*) **Bruk drewniany**, jak to już donosiliśmy, ułożono na ul. Teatralnej, naprzeciw nowozbudowanych szkół miejskich. Otóż wczoraj o godz. 10. rano w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, oraz kilkudziesięciu radnych, odbyła się pierwsza próba nowego bruku, który okazał się bardzo praktycznym. Zarekwirowane wozy miejskie, przeznaczone do wywozu śmiecia, z największą szybkością jechały po drewnianym bruku, nie sprawiając wcale hałasu, który tak dotkliwie daje się we znaki na bruku kamiennym.

Celem należytego wypróbowania nowego bruku, inżynier miejski p. Kamiński, który osobiście dyrygował robotami, część kostek nasycił kreozotem, część olejem węglowym i kwasem karbolowym, trzecią partję zaś pozostawił niczem niezapuszczoną. W przyszłości okaże się, który sposób jest najlepszy, które kostki będą najwytrwalsze.

Ułożenie bruku jest rzeczywiście wzorowe, a jak się obecnie okazuje, bruk drewniany będzie o wiele tańszy od kostek porfirowych.

Jeżeli w wielkich miastach uznano bruk drewniany jako bardzo praktyczny, to nie ulega wątpliwości, że i we Lwowie znajdzie on szerokie rozpowszechnienie. Przedewszystkiem trzeba koniecznie wybrukować te ulice, przy których znajdują się budynki szkolne.

Londyn, Paryż i Berlin brukują ulice drzewem, sprowadzanem z Galicji, dlaczegoż więc my, którzy drzewa nie potrzebujemy sprowadzać, nie mielibyśmy pójść za przykładem wielkich miast, które z pewnością rzeczy, należycie nie wypróbowanych i uznanych za dobre, nie zaprowadzałyby u siebie!

Po skończonej próbie wyraził p. prezydent miasta inżynierowi p. Kamińskiemu, w imieniu reprezentacji miasta, publiczne podziękowanie za nadzwyczaj gorliwe zajęcie się i doprowadzenie do skutku tej sprawy. P. Kamiński pracował nietylko w dzień i po za godzinami urzędowemi, ale nawet w nocy pilnował, ażeby robota była wykonana szybko i sumiennie.

Wreszcie nie godzi się pominąć milczeniem, że inicjatorem tej nowości jest p. delegat Michalski, który przez dwa lata walczył z uprzedzeniami kolegów w radzie miejskiej, zanim zdołał ich opinję na rzecz takiego bruku pozyskać. Odtąd znakomite zalety tego systemu, będą chyba już same za siebie przemawiały do oczu i uszu wszystkich nieprzekonanych do tej pory, — jeśli są jeszcze tacy.

Ze sądu. Dnia 25 b. m. odbędzie się w tutejszym sądzie karnym przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa karna przeciwko p. Aleksandrowi Milskiemu, redaktorowi czasopisma humorystycznego *Śmigus*, oskarżonemu o obrazę honoru, popełnioną drukiem, a mianowicie w Nr. 10. i 11. wspomnianego czasopisma. W inkryminowanych artykułach wystąpiła była redakcja przeciw ks. Alojzemu Jouganowi, katechecie gimnazjum Franciszka Józefa, z powodu działalności tegoż w szkołach średnich w kierunku zawiązywania towarzystw, tak zwanych Maryańskich. W imieniu prywatnego oskarżyciela występuje adwokat tutejszy dr. Simon Flaeschner. Rozprawę prowadzić będzie radca p. Kunzek.

Rabunek. Wczoraj o godzinie 10. wieczorem Jan Marek, rzeźnik, zamieszkały w Kozielnikach, napadnięty został na ulicy Zielonej przez kilku rabusiów, którzy mu gwałtem wyciągneli pugilares z kieszeni, poczem się ulotnili.

Kronika brukowa. W szynku przy ulicy Ormiańskiej pod l. 28 przytrzymała wczoraj policja kilku amatorów hazardowej gry w karty. Szynkarza pociągnięto do sądowej odpowiedzialności.

Śmiały napad na mieszkanie Stanisława Kusińskiego, przy ulicy Kochanowskiego l. 80. wykonał wczoraj niejaki Jędrzej Tomaszewski, który powybijał tam wszystkie szyby i skaleczył Kusińskiego.

Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej przytrzymano wczoraj Ludwika Tomaszewskiego, niebezpiecznego rzezimieszka, który już kilkanaście razy był karany za kradzież. Odstawiono go do sądu.

Panu Wincentemu L., skradziono wczoraj z jego mieszkania przy ulicy Teatralnej pod l. 5, złoty zegarek z łańcuszkiem.

Oszusta Szymona Nowaka, który od 8 letniej córki Edwarda Krupskiego, mieszkającego przy ulicy Korytnej pod l. 19, wyłudził pieniądze, dane jej przez rodziców na kupno lekarstwa w aptece przy ulicy Żółkiewskiej, aresztowano wczoraj.

Dwóch złodziei, Franciszka Podgórnego i Stani

sława Bąkowskiego, przytrzymał wczoraj ajent policyjny Fiszer, właśnie w chwili, gdy dzielili się pieniądzmi, skradzionemi panu N. z kieszeni. Obu odstawiono do aresztu.

Korespondencja Redakcji. Pan Z. w Pilznie. Na zapytanie pańskie odpowiadamy, że wzmianka w kronice naszego pisma o inspektorze szkolnym okręgowym, który zdradził tak [illegible] znajomość historji polskiej, nie odnosiła się [illegible] do inspektora pilzneńskiego.

Książeczkę do nabożeństwa, pt. „Ołtarzyk codzienny dla młodzieży“, w aksamitnej czerwonej oprawie, zostawioną przez zapomnienie w księgarni pp. Starzyka i Hillebranda, może właściciel odebrać tamże za zgłoszeniem się.

Otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie.

Inauguracyjne widowisko w odnowionym, a właściwie przerobionym teatrze Wielkim odbyło się w dniu 11. b. m., według zapowiedzianego programu, z którego nie uroniono ani jednego szczegółu. Ma się rozumieć, że sala teatralna, zapełniona publicznością od dołu do góry, okazała się jeszcze piękniejszą i wspanialszą, niż na próbie. Panie w lekkich wieczorowych strojach, panowie we frakach — wszędzie wykwint, mnóstwo twarzyczek pięknych, atmosfera widowiska uroczysta, — wszystko razem wyglądało niepowszednio, a bardzo wdzięcznie.

Program otwarto hymnem carskim. Po powtórzeniu hymnu, rozpoczęto widowisko właściwe „Prologiem“, napisanym przez M. Gawalewicza, w którym szło, bardzo słusznie, o powołanie na scenę wszystkich czynników sztuki. Więc najpierw Piękno, upostaciowane przez Muzę (Rakiewiczowa) genjusze Poezji (Kotarbiński), Muzyki (Barszczewska) i Wesołości (Leszczyńska), następnie Wdzięk w trzech Gracjach, balet w reprezentacji solistek i *corps de balletu*, a nadto cały tłum postaci z arcydzieł sztuki scenicznej i chór za sceną. Wszystko to na tle bardzo pięknej dekoracji, oświetlanej barwnie a ciągle inaczej. Prolog, przez usta Muzy wskazujący przeznaczenie odnowionej świątyni sztuki, kończy się okrzykiem na jej cześć.

Oto końcowy ustęp prologu, wygłoszonego przez Muzę:

„Rzucam na was czar uroczy!
Ludzkie serca, ludzkie oczy
Zachwycajcie ztąd!
Wśród świętego natchnień szału,
Z nizin w sferę ideału
Porywajcie ztąd!
Wzniosłych wrażeń skarby cenne,
Niby deszcze gwiazd promienne,
Rozrzucajcie ztąd!
Niech zachwytów wielkich władza
Miłość sztuki wciąż odradza
I rozpala ztąd!
A łaknące piękna dusze
Strawą bogów genjusze
Niechaj karmią ztąd!
Rzucam na was czar uroczy!
Ludzkie serca, ludzkie oczy
Zachwycajcie ztąd!“

„By rozpocząć dzień godowy
Pod świątynię, w gaj laurowy
Idźcie wience pleść —
Laur zielony z wonną różą
Dla tych, co mi wiernie służą!“

GENJUSZE.

„Tobie cześć!... cześć!... cześć!...“

Prolog potężne na publiczności wywarł wrażenie i nagrodzony został grzmiącymi oklaskami. Autora wywoływano kilkakrotnie. Uwerturę „Na poświęcenie domu“ (Zur Weihung des Hauses), skomponowaną przez Beethovena w r. 1823 na otwarcie teatru na Josephstadzie w Wiedniu, znakomicie wykonała orkiestra Teatru Wielkiego pod dyrekcją p. Trombiniego.

Następnie odegrano komedję Al. Fredry pod tyt.: „Pan Benet“, w której wykonaniu wzięli udział pp: Frenkiel (pan Benet), Wojdałowicz (pułkownik), Tatarkiewicz (Zdzisław), Czaki (Paulina). Sztukę tę, odegraną przez wszystkich bez wyjątku artystów bez zarzutu, przyjęli widzowie żywymi objawami uznania.

W czwartym akcie „Mefistofelesa“ opery Arrigo Boit'a, zaprodukowali się po raz pierwszy artyści włoscy: Emanuel Suagnes i panna Adrianna Busi. P. Suagnes obdarzony jest pięknym, silnym i świeżym głosem; w śpiewie jednak raziło ciągłe tremolowanie. To samo powiedzieć można o pannie Busi. Oprócz gości włoskich, śpiewali w „Mefistofelesie“ pp. Sillich i Kwieciński, oraz panna Szczepanowska.

Zakończenie widowiska stanowiło *Divertissement*: Tańce wiośłarskie, ułożone z talentem przez p. Michała Kuleszę. Tańce i grupy w „Prologu“ ułożył p. Meunier, w „Mefistofelesie“ pan Mendez.

Publiczność, zapełniająca teatr po brzegi, w uroczystym nastroju uczestniczyła w widowisku, otwierającem na nowo po dość długiej przerwie pierwszą naszą scenę. Wobec doniosłości tej chwili milknie wszelki głos krytyki, a pozostaje jedynie wspomnienie uroczystości, która niechaj będzie początkiem nowego i świetniejszego jeszcze, niż dotychczas, rozwoju sztuki.

Antrakty wyłącznie poświęcono zwidzaniu sali, korytarzy i *foyer*, w którem ustawiono już modele posągów Królikowskiego i Żółkowskiego, a tłum publiczności rozpraszał się po gmachu, w równej mierze podnosząc jego wygodne i pełne elegancji urządzenie. Dziś więc Warszawa posiada teatr pierwszorzędnej wartości, ma go w gmachu, a niewątpliwie publiczność otoczy swoją miłością całą instytucję. W tem przekonaniu witamy nową erę Teatru Wielkiego serdecznem życzeniem powodzenia.]

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we wtorek po raz pierwszy „12 żon Jafeta“, wodewil w 3. aktach Antoniego Mars'a i Mauryego Desvaliéres. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro we środę „Porwanie Sabinek“, komedja w 4. aktach Schönthan'a. Występ gościnny pana Marcelego Trapszy, artysty teatru poznańskiego.

Dziś występ pani Zimajerowej w „Dwunastu żonach Jafeta“.

Wesoły ten wodewil, niezmiernie ruchliwy, a pełen komicznych i zabawnych scen, daje szerokie pole do popisu naszej diwie. Humor jej niewyczerpany, werwa nieprześcigniona, występują tu w całej pełni, gdyż rola Arabelli, jednej z dwunastu żon Jafeta, jest jakby umyślnie dla pani Zimajerowej napisaną.

Rolę małżonka, hołdującego zwyczajom mormońskim i poślubiającego 12 żon, powierzono panu Myszkowskiemu. Nie wiemy, na razie, czy należy go żałować, czy też mu zazdrościć... Zapewne pouczy nas o tem sztuka, która przecież musi ten dylemat rozwiązać.

Inne role męskie, z których każda jest bardzo wdzięczną, spoczywają w rękach pp. Skalskiego, Kiczmana i Gasińskiego.

Jako żony Jafeta, występują między innemi panie Radwan, Skalska, Czechowicz i Kasprowiczowa. Rola tej ostatniej należy do najlepszych w sztuce, a pani Kasprowiczowa, jak zawsze będzie wyborną w komicznej roli Delony, najstarszej żony Jafeta.

Przybył do Lwowa na występy p. Marceli Trapszo, znany i wytrawny artysta scen poznańskiej i łódzkiej.

W tych dniach wystąpi na naszej scenie p. Rudolf Bernard, baryton opery warszawskiej, który przyjechał na kilka dni do Lwowa.

P. Zimajerowa nie długo już będzie nam uprzyjemniała wieczory. Przed wyjazdem jednak wystąpi w sztuce, w której żadna z artystek po niej we Lwowie nie grała, a w której p. Zimajerowa cieszyła się niezwykłem powodzeniem. Lecz o tem... po przedstawieniu „12 żon Jafeta“.

Teatr letni.

(„Thermidor.“ — „Nitouche“.)

Pierwszy sezon w nowym teatrze letnim, został tedy onegdajszego dnia zakończony. Popołudniu personal dramatu odegrał wspaniały utwór W. Sardou'a, „Thermidor“, wieczorem zaś wesoła „Nitouche“ zapełniała skocznemi dźwiękami salę strojną. Oba te przedstawienia — jakby pożegnalne w letniej świątyni Melpomeny — zgromadziły nader liczną publiczność. Zwłaszcza zaś „Nitouche“, acz czwarty raz grana z panią Zimajer, w krótkim stosunkowo okresie czasu, zwabiła i onegdaj takie tłumy widzów, że teatr był literalnie wyprzedany, a ponadto paręset osób odeszło od kasy z kwaśną miną, bo bez biletów.

To nadzwyczajne powodzenie „Nitouche“ trzeba oczywiście przypisywać w pierwszym rzędzie niezrównanej grze pani Zimajer, o której istotnie powiedzieć można, że w którejkolwiek kreacji operetkowej, artystka ta poprostu nie ma obecnie godnej siebie rywalki. Dotyczy to tak dobrze scen polskich, jak francuskich i niemieckich. Swoją drogą, wielką pomocą dla nieocenionej diwy naszej jest naturalnie otoczenie operetkowe, w którem żywioł *par excellence* komiczny reprezentują artyści tej miary i bodaj czy nie równie wyjątkowi, jak pp. Skalski i Myszkowski. W takich przeto warunkach można ostatecznie nie dziwić się, że „Nitouche“, — operetka znana do syta i co do której wartości zdania są bardzo a bardzo podzielone — w ciągu paru tygodni zapełniła cztery razy salę teatralną po brzegi niemal jedną i tą samą publicznością.

Zbyteczne dodawać, że przez trzy godziny wieczoru, teatr dosłownie trząsł się onegdaj od oklasków rozbawionej publiczności, a słynny „koci duet“, w którym p. Rapacki w sposób istotnie nienaganny dotrzymuje kroku Zimajerce, musiał być, skutkiem hałaśliwego domagania się audytorjum, *da capo* powtórzony. *(W.)*

Z Izby sądowej.

Lwów 14. września.

(Obrazek autonomiczny).

(m.) Onegdaj odbyła się przed trybunałem sądu przysięgłych rozprawa główna przeciw Hryniowi Szyjce, burmistrzowi Mostów wielkich, o zbrodnię sprzeniewierzenia. Przewodniczył radca Kuncek, jako wotanci zasiadali radcy Finkel i Frank. Oskarżenie wniósł zast. prokuratorji państwa p. Heldenburg, a bronił oskarżonego adw. dr. Horowitz. Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że po odbytej lustracji majątku gminnego przez delegata rady powiatowej w Żółkwi od 30. sierpnia do 3 września 1890, wykryto niedobór w kasie gminnej w kwocie przeszło 800 zł., na którą się składały kwoty z dochodów gminnych, podatkowych prestacyj drogowych i z kosztów taryfowych pochodzące, a nadto brakowała w kasie obligacja jednolitego długu państwowego na 100 zł., przez dzierżawcę podatku konsumcyjnego jako kaucja złożona do kasy gminnej.

Oskarżony tłumaczył się wielkim nieładem w rachunkach i prowadzeniu ksiąg przez pisarza gminnego Klauseka. Nie wszystkie wydatki są zapisane, nie wszystkie dochody zebrane przez innych funkcjonarjuszów gminnych zostały oskarżonemu oddane, tak, iż celem pokrycia ciągłego braku w kasie na potrzeby gminne nie cierpiące zwłoki, zaciągać on musiał pożyczki. Oskarżony nie jest w stanie obecnie dać dokładnych objaśnień o pozycjach, figurujących tak w rubryce dochodów, jak i rozchodów.

Ponieważ w kilkunastu księgach, prowadzonych przez sekretarza gminy Klauseka, panował ogromny nieład, więc dr. Horowitz zażądał zawezwania dwóch zaprzysięgłych rzeczoznawców i urzędników Wydziału krajowego, którzyby dali wyjaśnienie co do sposobu prowadzenia ksiąg i wrzekomego deficytu. Uzasadniając ten wniosek, przytoczył obrońca między innemi ciekawy fakt, że wedle rachunku lustratora Wydziału krajowego, suma 120 zł. figurowała jako nadwyżka dochodów, a tymczasem okazało się, że kwota ta oznacza niedobór!

Trybunał odmówił temu wnioskowi.

Następnie przesłuchano dwudziestu kilku świadków i odczytano zeznania kilkudziesięciu świadków, przesłuchanych w śledztwie. Po nader treściwem, jasnem, a nader objektywnem resume przewodniczącego radcy Kunceka, nastąpiły wywody stron. Dzięki świetnej obronie dr. Horowitza, który wykazał, że na podstawie tak zagmatwanego materjału dowodowego, absolutnie nikogo uznawać winnym zbrodni sprzeniewierzenia nie można, sędziowie przysięgli 9 głosami wydali werdykt uwalniający.

O tej sprawie, rzucającej wiele światła na nasze stosunki autonomiczne, pomówimy w osobnym artykule.

Przegląd polityczny.

* Półurzędowa *Polit. Corr.* przynosi w sprawie synodu ruskiego następującą sensacyjną wiadomość z Rzymu: „Rząd rosyjski objawił wobec Watykanu obawę, że uchwały mającego niebawem odbyć się we Lwowie, ruskiego grecko-unickiego synodu, mogą w sposób dla Rosji wcale niepożądany oddziałać na zachowanie się Unitów w Rosji. Rząd rosyjski upraszał przeto Watykan o wyjaśnienia co do celu tego synodu. Na to jednak zaznaczył Watykan, że pretensja rządu rosyjskiego, aby mu udzielono wyjaśnień co do synodu, zajmującego się wyłącznie kościelnymi interesami poddanych austrjackich, jest zupełnie bezpodstawną i dlatego odmówił temu życzeniu.

* Sympatje rosyjskie swe uzasadnia książę Bismark w następujący sposób w *Hamburg. Nachr.*: „Jeżeli czasem broniliśmy interesów rosyjskich, to działo się to nie dla tego, jakobyśmy utrzymywali stosunki z Rosją, ale ponieważ je uznaliśmy uzasadnionemi i ponieważ sądziliśmy, że kto w miarę sił swoich stara się zapobiedz niepotrzebnemu pogorszeniu stosunków niemiecko-rosyjskich, robi tem samem przysługę państwu niemieckiemu i postępuje sobie patrjotycznie“. *Hamb. Nachr.* przyznają się teraz, że obecnie nic im już nie przeszkadza wyznać, że znane artykuły, skierowane przeciw hr. Waldersee, pochodziły od pewnego dostojnika wojskowego.

* Dzisiejsza *Montagsrevue* powiada w swoim artykule kierującym o sprawie dardanelskiej: Wrażenia, jakie sprawiają nawet luźne nieautentyczne wiadomości o naruszeniu traktatu europejskiego we wszystkich ogniskach politycznych, będzie zapewne wielce pouczającem, ale nie bardzo zachęcającem dla tych polityków rosyjskich, których wszystkie, jakie są plany śmiałe, tylko drogą pogwałcenia prawa traktatowego przeprowadzićby się dały.

* Odbywające się obecnie manewry wojsk francuskich silnie podniecają opinję publiczną i prasa gorliwie zajmuje się tą „małą wojną“. Ilustrowane pisma francuskie podają wizerunki wszystkich francuskich jenerałów komenderujących, a *Monde Illustré* dodaje do tego taką uwagę od redakcji: Mówią, że manewry te będą decydujące. Za czternaście dni dowiemy się, co warta nasza armja. Publiczność bierze gorący udział w tej pozornej wojnie. Wszyscy bowiem jesteśmy dzisiaj żołnierzami.“ Prasa polityczna oblicza natomiast bojowe siły Francji i Niemiec i wyraża wielką radość, z powodu rzekomej przewagi sił francuskich. Według wywodów prasy francuskiej, Francja może w pierwszej chwili od razu wystawić przeciwko Niemcom armję, składającą się z 532.500 żołnierzy piechoty, 48.000 kawalerji i 2 292 dział. Niemcy zaś mogą wystawić przeciwko Francji natychmiast po wypowiedzeniu wojny tylko 458.000 piechoty, 46 800 kawalerji i 1884 dział. W końcu podnoszą dzienniki francuskie przewagę Lebelowskiej broni francuskiej, w którą już cała piechota została zaopatrzona, podczas gdy niemiecka wzorowa broń ustępuje francuskiej, a przytem część tylko piechoty niemieckiej w tę ulepszoną broń została zaopatrzona.

(Telegramy z innych pism.)

Bistryca 14. września. Cesarz zwidził szpital komitacki garnizonowy, koszary, oraz kościół ewangelicki wyznania augsburgskiego, gdzie monarchę powitał biskup Teutsch otoczony duchowieństwem. Po południu był cesarz na zabawie strzeleckiej. Wieczorem o godzinie 6. odbył się obiad dworski.

Rumuński minister wojny, Lachovary, przybył tu wczoraj po południu i udał się zaraz w towarzystwie przeznaczonego dla niego adjutanta do swego mieszkania. Następnie był on na audjencji u cesarza i został zaproszony na obiad dworski. *(G. L.)*

Bistryca 14. września. Na Mszy św. odprawionej wczoraj rano przez biskupa, byli obecni: cesarz, arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, wreszcie ministrowie węgierscy. O godzinie 9. przyjmował monarcha różne deputacje, między temi: duchowieństwo wszystkich wyznań, korpusu oficerskiego wspólnej armji i obrony krajowej i rad municypalnych. Arcybiskup Miron, który przybył na czele grecko-wschodniego duchowieństwa rumuńskiego, położył nacisk na tradycyjną wierność dla tronu i wierno poddańcze poszanowanie dla ustawodawczej, państwowej organizacji, zapewniając, iż w interesie dobra ogólnego uczyni wszystko, co tylko będzie możliwem i da się pogodzić z prawnemi i żywotnemi interesami religji i narodowości. Mówca polecił w końcu łasce i pieczy ojcowskiej cesarza kościół i instytucje fundamentalne.

Cesarz odpowiadając na to przemówienie, zaznaczył, że najsilniejszą ochroną religji i narodowości jest prawny organizm państwowy. Uważajcie panowie — powiedział monarcha — jako główne zadanie swego świętego powołania nietylko pielęgnowanie pokoju wyznaniowego, lecz także pokoju narodowościowego. W końcu zapewnił cesarz deputację o swojej łasce i życzliwości. *(G. L.)*

Praga 14. września. Z rozkazu prokuratorji skonfiskowano wyszły właśnie pierwszy zeszyt broszury profesora Ernesta Denisa w tłumaczeniu czeskiem pod tytułem „Koniec samoistnego bytu Czech“. *(G. L.)*

Sztokholm 14. września. Królewicz włoski przybył tutaj. Na dworcu kolejowym powitał go królewicz Gustaw. *(G. L)*

Paryż 14. września. Król Aleksander przed wyjazdem do Belgradu wyraził niezmierne zadowolenie z powodu przyjęcia we Francji i oświadczył, że Paryż go zachwycił. Król Milan odprowadził swego syna do Nancy. *(G. L.)*

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Praga 14. września. Były poseł sejmowy Żicha złożył do rąk prezydenta czeskiej Akademji umiejętności kwotę 5.000 zł. na cele naukowe.

Budapeszt 14. września. Obiega tutaj pogłoska, że znany z pamiętnej afery wojskowo sejmowej kapitan Uzelac, miał w czasie manewrów łajać i wyszydzać pewien pułk węgierski. Otóż, gdy ten pułk pewnego dnia ćwiczeń stał w roli nieprzyjaciela naprzeciw pułku, w którym Uzelac kompanję swoją prowadził, z szeregów jego padł niespodzianie strzał i kula gwizdnąwszy Uzelacowi koło ucha, zraniła stojącego obok niego podoficera.

Berlin 14. września. O wyprawie Zalewskiego do Wschodniej Afryki nadchodzi wiadomość smutna. Mianowicie oddział jego został przez dzikich krajowców napadnięty i rozbity. On sam, i 3 oficerów, zapodział się, że nie wiadomo na razie, czy zginął, czy też zdołał ujść pogoni dzikich.

Wiedeń 14. września. Henr. Steudel, były II burmistrz stolicy, zmarł tutaj wczoraj.

Praga 14. września. Na przedmieściu „Winhrady“ napadł wczoraj o godz. 8. rano żebrzący opryszek na młodą mączarkę Aunę Nemetz w jej sklepiku, zamordował ją kilkakrotnem uderzeniem młotka w głowę i po zrabowaniu 20 zł. z lady umknął niepostrzeżony.

Krosno 13. września. Dziś zmarł burmistrz tutejszy i b. poseł do rady państwa August Lewakowski. Pogrzeb w środę.

(Śp. August Lewakowski znakomite położył zasługi około podniesienia miasta Krosna, które dzięki jego światłej i energicznej działalności staje się punktem centralnym dźwigającego się z upadku przemysłu tkackiego w kraju. Budowa gmachu dla głównej fachowej szkoły tkackiej i budowa pierwszej w kraju naszym fabrycznej blicharni i apretury płócien, przeważnie zawdzięczają ś. p. Augustowi Lewakowskiemu swoje powstanie. Obie budowy są na ukończeniu i niebawem miało nastąpić oddanie ich na cel przeznaczony. Również i dla przemysłu naftowego, świetnie rozwijającego się w okolicy Krosna, wielkie położył zasługi ś. p. August Lewakowski. W tym względzie szedł on drogą, wskazaną przez śp. posła Łukasiewicza, którego serdecznym był przyjacielem i doradcą. Wybrany przez włościan na posła do rady państwa, był wiernym i zdeterminowanym zwolennikiem polityki czynej we Wiedniu, lecz w działaniu nie był zwolennikiem form drażniących. Owszem — maksyma: *Fortiter in re, suaviter in modo*, stanowiła regułę jego życia. Cześć pamięci zasłużonego obywatela!)

Belgrad 14. września. Minister wojny zdecydowany jest w razie, gdyby budżetu wojennego nie podwyższono i nie poprawiono stanu armji, podać się do dymisji.

Berlin 14. września. Wedle najnowszych depesz została afrykańska ekspedycja Zalewskiego w pień wyciętą.

Stambuł 14. września. *Agence de Constantinople* z wyższego upoważnienia oświadcza, że prostym wymysłem są rozsiewane tutaj i za granicą pogłoski, iż Kiamil pasza wręczył Szeik ul Islamowi zaopatrzoną czterdziestoma podpisami petycję o złożenie sułtana z tronu i że pewien wysoki ulema arabski zdradził to sułtanowi. Też samo nieprawdziwą jest wersja, że zmiana gabinetu tureckiego stoi w związku z tem, że w pałacu Ildiz-kiosk pewnego wieczoru nagle zgasły wszystkie świeczniki gazowe, przez co powstało zaniepokojenie w pałacu.

Agence zapewnia, że ani spisku żadnego nigdy tu nie było, ani się go nie obawiano.

Stambuł 14. września. Kiamil pasza ciągle pozostaje jeszcze w więzieniu domowem, zdaje się jednak, że śledztwo nie wykryło nic na jego niekorzyść, gdyż krążyć poczyna pogłoska, że ma być zamianowany jeneralnym gubernatorem Smyrny.

Wiedeń 14. września. Na tutejszy targ bydła spędzono 4404 sztuk wołów, z tego 810 galicyjskich. Płacono je po 60—65 ct. za klgr. żywej wagi. *Prima* po 67.

Wiedeń 14. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·45—10·48, na wiosnę 11·90—11·91, żyto na jesień 9·90, na wiosnę 10·40—10·41.

Ostenda 14. września. Pod stacją Dane starły się 2 pociągi osobowe. Trzech ludzi ze służby zginęło na miejscu. Około 15 pasażerów odniosło ciężkie rany.

Ateny 14 września. Wczoraj wieczorem parowiec grecki „Heptonisos“ w chwili, gdy dobiegał do portu syryjskiego, zderzył się z parowcem angielskim „Semiramis“. Parowiec angielski zatonął, załoga uratowana, ładunek stracony.

Haga 14. września. Kongres agronomiczny po wyborze nieustającej komisji z 50 członków został zamknięty. Do komisji tej należą z Austrji: Hohenbruck, Proskowetz, hr. Kolowrat i Rodiczky.

Madryt 14. września. Wskutek ulewnych deszczów wezbrała w prowincji Toledo rzeka Armargaiila i zalała miasto Consuegrę, kilka wiosek i zerwała wiele domów. Utrzymują, iż w nurtach wzburzonej rzeki zginęło przeszło 1500 ludzi.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 września 1891 r.

HOTEL ZORZA. M. hr. Krasicka z Wołynia. B. hr. Stecki z Nadycza. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. J. Leśniewicz z Rudnik. J. Borowski z Krakowa. W. dr. Kozłowski z Zabłocie. W. Gniewosz z Kontów, S. Łdyński z Mohorzec. K. Wiszniewski z Dobrzan. L. Olędzki z Król i Pol. J. Abramovits z Rumunji. J. Siemiginowski z Tarnopola. G. Platz z Borysławia.

HOTEL FRANCUSKI. L. hr. Spannocchi z Mostów. T. Serwatowski z Buczniowa. Dr. Rott, Dr. Fraenkel Czerniowiec. K. Jarmulski z Joktorowa. M. Szczepańska z Laszek. R. Weber z Berlina. M. Jaruntowska z Żelanowa. A. Brügemann, W. Durra z Nieiec. W. Berleon z Bednarowa. O. Netusil z Wiednia. B. Langferder z Zawoju.

HOTEL CENTRALNY. I. Skolimowski z Magdalenki. S. Hryniewicz z Polanicy. K. Komierowski z Różnowa. I. Dulewski z Kolędzian. E. Tauber z Czerniowiec. M. Falk z Kałusza. H. i K. Wanik z Żydaczowa. T. Torska z Dunajowa. S. Simon z Brodów. C. Delavos z Przemyśla. I. Domańska z Chlebowic. M. Barska ze Zborowa. E. Michalski ze Szczerca. K. Hoffman z Wiednia. Dr. Majchrowicz ze Stanisławowa.

HOTEL SZWAJCARSKI. Baliński z Charzewic. Prokopowicz ze Stanisławowa. Sobek z Berlina. Tisson z Drohowyża. Gobła z Rosji. Petryka z Czerhawy. Pfeifer z Przemyśla. Bieńkiewicz z Rosji. Sobolewski z Kołomyi. Salamon z Tłumacza.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 14 Września 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	204 —	207 —
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	235 —	238 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	302 —	305 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 50	101 20
hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 60	109 30
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 [illegible]
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
4-proc. w. a.	97 —	[illegible]7 70
4-proc. w.a. los. 41 i pół	95 —	95 70
4 i pół pr. w.a. los. 52 l.	99 30	[illegible]00 —
4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	62 —
2½%	52 —	54 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 —	104 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	91 [illegible]	92 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 30	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. [illegible]% w. a.	104 50	— —
4½% w. a.	98 2[illegible]	98 [illegible]
4% w. a.	91 50	92 20
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	23 75
Stanisławowa	27 —	29 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 53	5 [illegible]
Napoleondor	9 26	9 36
Pół imperjał	9 40	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 25	1 35
papierowy	1 25	1 27
100 marek niemieckich	57 20	57 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14 Września 1891 r. (godz. 2 min. 07 po południu).	dzisiejszy	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	83 60	85 —
węgierskie banku kredytowego	328 50	327 50
Banku anglo-austrjackiego	158 50	158 —
Unionbanku	228 50	228 —
kolei Karola Ludwika	205 —	205 —
kolei północnej	278 —	273 5
kolei południowej (Lombardy)	1[illegible]4 37	1[illegible]8 —
kolei państwowej	285 1[illegible]	284 75
kolei lwowsko-czerniowieckiej	237 —	236 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	196 50	196 —
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	154 —	154 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	156 50	159 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	214 —	212 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	201 30	2[illegible]0 90
Renta węgierska złota 4-proc.	103 35	103 25
Akcje Bankvereinu	[illegible]08 75	109 —
Rosyjski rubel papierowy	1 25¾	1 24¼
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	279 37	278 50
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 29	9 31
Berlin, dnia —. Sierpnia 1891 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·08	8 12	9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		2·15
„ „ na Podzamcze		2 08	7·01		2·28
Z Suchy, Chyrowa, Stryja	7·54				
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	12 19				
Z Czerniowiec	6·53	8·00	2 00	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6·45
Z Sokala i Bełzca					4·22
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7 20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	10·31		10 42
„ „ z Podzamcza		4·22	10·15		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	8·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy	2·53				
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9·25

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 14. Września 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]·— 10·50	[illegible]·— 10·	9·— 10 25	9·25 10 60
Żyto	8·50—9·—	8 25—8·90	8·35 —9·—	8·75—9 25
Jęczmień	5·——7·75	5·——7·50	5·——7·30	5·25—8·—
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15	7·50—8·—
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—	12·25 13 60
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—	42·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17 — do 17·75 zł.

Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupnami, wyczekując niższych cen.

TEATR HR. SKARBKA. — DZIŚ:

Gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Po raz pierwszy:

Dwanaście żon Jafeta

wodewil w 3 aktach Antoniego Marsa i Maurycego Desvaliéres.

Javet Paterson	Myszkowski
Briquet, jego służący	Gasiński
Cassoute, agent matrimonialny	Skalski
Baliveau, komisarz policji	Kiczman
Des Toupettes, przyjaciel Javeta	Laskowski
John Smith, pastor mormonów	Koncewicz
Ernest	Nowicki
Godet	Stróżewski
Des Eglettes	Kornażyński
Agent	Pasterski
Urzędnik z magistratu	Chudkowski
Debora	Kasprowiczowa
Arabella	*Zimajer*
Klara	Skalska
Rebeka	Czechowiczówna
Beatrycze	Radwan
Lina	Michlewiczowa
Mary	Flach
Eliza Nr I.	[illegible]rzewiecka
Eliza Nr. II.	Tomaszewska

Jutro: **„Porwanie Sabinek“**, komedja w 4. aktach Schönthan'a.

Gościnny występ p. **Marcelego Trapszy**, artysty teatru poznańskiego.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Znakomite tutki nieklejone setka 12 ct. poleca fabryka Niemojowskiego, Lwów, Teatralna 3. 694

Wdowa po urzędniku bezdzietna, w wieku średnim z braku znajomości poszukuje towarzysza życia w odpowiednim wieku, poste restante R. W. Lwów.

Grunt pod budowę do sprzedania. Długosza 23. 577

Szukam zajęcia biurowego jako **buchhalter** lub pomocnik tegoż, względnie jako rachmistrz przy administracji dóbr pod skromnymi warunkami. Zgłoszenia pod adresem: „Buchhalter" w administracji „Dziennika Polskiego."

Poszukuje się **dzierżawy apteki** z rocznym obrotem 4—5 tysięcy. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać na ręce Wnej J. Wyrobowej w Skawcach, p. Mucharz. 747

Kasyno wojskowe ułańskie w Radymnie, poszukuje gospodyni, któraby mogła się zająć kuchnią 10 lub 15-tu panów. Bliższe wiadomości listownie pod adresem: Kasyno ułańskie w Radymnie.

Kamienica dwupiętrowa, nowa, w w pobliżu Politechniki do sprzedania. Informacji udzieli z grzeczności WPan Franciszek Mozer, ul. Kopernika l. 3. 745

Lekcji za miernem wynagrodzeniem poszukuje akademik. Bliższa wiadomość w admin. „Dz. Polsk." pod literami: J. K. 744

Kamienice większe i mniejsze bardzo rentowne, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość udzieli Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 737

Akademik, doświadczony pedagog, poszukuje lekcji na wieś. Może też udzielać elementarnej nauki języka francuskiego. Adresować: Akademik, Stanisławów, poste restante.

Uczeń z ukończoną drugą klasą gimnazjalną lub realną, chrześcianin, znajdzie umieszczenie jako praktykant w pierwszym galic. Zakładzie mundurowania we Lwowie, ul. Kopernika l. 9. 739

Prośba. Wdowa po urzędniku, po skończeniu odpowiednich nauk, pragnie uzyskać dyplom w Namiestnictwie, który zapewni utrzymanie całej rodzinie. Udaje się do ofiarności publicznej, błagając o fundusz potrzebny na taksę. Łaskawe datki przyjmie administracja tego pisma, która również udzieli wszelkich wyjaśnień.

Nowe kursa dla jednoroczniaków (Intelligenz-Prüfung) z dniem 1. października. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, Akademicka 8. Wpisy od 27. do 30. września.

Majątki ziemskie większe i mniejsze w dobrej glebie z dobrymi budynkami pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Bliższe szczegóły udzieli Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 743

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pokój kawalerski, 2, 3, 4 pokoje zaraz do najęcia. Sykstuska 62.

Kilka sklepów do wynajęcia Akademicka 3.

Plac Smolki 1, 5 pokoi, wraz z kuchnią od 1. października do wynajęcia.

3 pomieszkania o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni. Długosza 23

6 lub **4** pokoje, balkon, kuchnia, przynależytości, widok na ogród pojezuicki. Kleinowska 3. 725

Trzy pokoje z nyżą i kuchnią. Kraszewskiego, 23 w parterze. 733

Plac Bernadyński l. 10, I. piątro, siedem pokoi, kuchnia, przedpokój i przynależności od 1. października do wynajęcia.

6 lub **4** pokoje; balkon, kuchnia, przynależytości. Widok na ogród pojezuicki, Kleinowska 3. 773

Pokój kawalerski z osobnym wchodem, frontowy na II. piątrze, przy ulicy Teatralnej l. 6, zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt domowy i usługa.

Potrzebny umeblowany pokój dla dwóch młodzieńców, jeśli możliwe z wiktem. Oferty przesłać do 2. września Adres: P. Krzyworównia, poczta Jasienów górny. 749

Korespondencja prywatna.

Siewiarka w Ko... ma list na poczcie.

Co tygodnia świeże przesyłki.

KRAWATY

polecają:

S. GABRIEL & J. CELEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

Pierwsza koncesjonowana fabryka

J. Baczyńskiego

we Lwowie

przy ulicy Czarnieckiego liczba 12.

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., **iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy,** a mianowicie: Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pasztety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety pożyczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płyny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z miesem i jarzynami.

Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.

Z poważaniem

J. Baczyński.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1008

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premjowane
5% " bez premii
4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% " Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% " bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% " propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotowkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Jedyny skład fabryczny

Łusek nabojowych

niemniej c

Ładunków ostrych

do wszystkich systemów broni w głównym magazynie

broni i amunicji

Alfreda Dzikowskiego

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 1.

Sprzedaż hurtowna i drobiazgowa

według oryginalnych **cenników fabrycznych.**

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

— Ceny stałe. Ekspedycja szybka. —

Każdy nagniotek, gruba skóra lub brodawki, usuwa się pewnie i bez bolu w jak najkrótszym czasie przez proste pędzlowanie zaszczytnie znanym środkiem na nagniotki jedynie prawdziwym aptekarza Radlanera.

Karton 50 ct. Skład we Lwowie w wielu aptekach. 776

Biuro wywiadowcze i skład herbaty

L. Krzeczkowskiego

we Lwowie

ulica Kopernika liczba 17,

poleca zdolnych nauczycieli, nauczycielki, bony, panny służące i gospodynie wiejskie, kucharki i kucharzy, ekonomów, piwowarów, gorzelników, maszynistów bednarzy, pisarzy gospodarskich, ogrodników. 1777

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 zł. 70 ct. za 5 kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacji pocztowej za zaliczką 627

Antoni Riess,

w Baden pod Wiedniem.

WSZELKIE PRZYBORY DO **SZERMIERKI** *RYBOŁOSTWA* KONNEJ JAZDY **i GIMNASTYKI** poleca w nadzwyczajnym wyborze i najtaniej **S. PIELECKI** LWÓW, plac Marjacki 3.

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, doskonałe w językach i muzyce. **Austrjaczki, Niemki północne, Angielki, Paryżanki,** jakoteż **frebianki, bony, klucznice,** poleca sumiennie pierwszy i jak najlepiej renomowany **Wiedeński instytut guwernantek Emily Reisner** (założony r. 1860) obecnie: **Wiedeń I. Stefansplatz nr. 11.**

Magister farmacji

z bardzo dobremi rekomendacjami, poszukuje miejsca w większem mieście. — Łaskawe oferty przyjmuje Wny Moszczeński aptekarz w Lisku. 1775

Już opuściła prasę:

KUCHARKA POLSKA

zawierająca

SZKOŁĘ GOTOWANIA

tanich, smacznych i zdrowych objadów zebrana przez

Florentynę i Wandę.

Część druga, wydanie czwarte, znacznie pomnożone, szczególnie **w dziale legumiu** obejmuje:

O przyrządzaniu ptactwa domowego. Potrawy z drobiu. Zwierzyna i ptactwo dzikie. Leguminy wyborne i budenie. O przyrządzaniu ryb w najrozmaitsze sposoby. Kompoty i sałaty. Pasztety i paszteciki. Marynaty doskonałe Wędzenie i przechowywanie mięsa. Dyspozycję obiadów na każdy miesiąc i dzień w całym roku. *Cena 50 centów.*

Po przesłaniu za przekazem kwoty **56** centów uskutecznia się przesyłkę franco

Drukarnia **W. MANIECKIEGO,** Kopernika liczba 7. 1546 a

HERBATĘ Familijną

¼ kilo 1·80 i 2 złr.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

¼ kilo 1·40 i złr. 1·70

poleca HANDEL 1035 b

Alberta Szkowrona

Lwów, Plac Marjacki l. 2.

„MYŚL."

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie i naukowe p. t.: *„Myśl"* wychodzi w Krakowie pod redakcją wybitnych literatów i publicystów. *„Myśl"* drukuje **trzy powieści** (dwie oryginalne i „Pastele" Bourgeta): studja literackie, naukowe i estetyczne najznakomitszych pisarzy, przeglądy, piśmiennictwa: swojskiego i powszechnego; stały **fejleton K. Bartoszewicza,** poezje: Konopnickiej, Pileckiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

„Myśl" zapoznaje swych czytelników z **całym ruchem bieżącym** w dziedzinie literatury i nauki.

Prenumerata wynosi **kwartalnie** na prowincji **2** zł.

Adres administracji: **Kraków, Zielona 8.** 1767

Numera okazowe: gratis i franko.

Kuracyjne WINOGRONA Feslawskie

szczepu włoskiego

poleca 1779

handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Studium der Landwirtschaft an der Universität Leipzig.

Beginn des **Wintersemesters** am **15. Oktober,** der **Vorlesungen** am **27. Oktober.**

Programme, sowie besondere für das landwirtschaftliche Studium angefertigte Verlesungs-Pläne versendet der Unterzeichnete, welcher auch jede weitere gewünschte Auskunft bereitwilligst erteilt. *Dr. W. Kirchner,*

ord. öff. Professor, Director des landwirtschaftlichen Instituts der Universität **Leipzig.**



MARYACELSKIE

krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromleryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy **przeszkodach w trawieniu.**

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

SKŁAD KAWY

w najlepszym gatunku

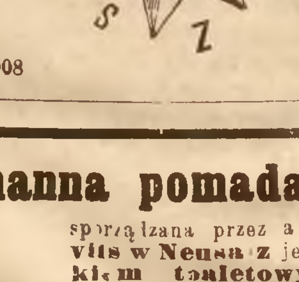
Ceylon i Amerykańskiej

ARTURA KOSCICKIEGO

we Lwowie, Chorążczyzna 22.

Ceny w miejscu: 1 kilo zł. 1·90 ct.

Na prowincji: 4¾ kilo zł. 9·60 ct. franko. 1008



Najlepsza KAWA palona

½ kl. zł. 1·20 ct.

⅛ **kl. najlepsz. herbaty.**

⅛ **kl. najl. okruchów** 50 ct.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają i każdy sam się przekonać może czy dostanie gdzieindziej **po tej cenie taką kawę** jak **moja co do jakości i smaku.**

Dr. Lehmanna pomada na twarz,



sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości, usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze.

Cena tygla 1 zł. 50 ct.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze: „Konstatuję chętnie, że **dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogą każdemu polecić."

We Lwowie w aptece pana Piotra Mikolascha. 775

Nowo wstępującym Pp. Jednorocznym Ochotnikom

poleca 1773

ZAKŁAD MUNDUROWANIA

Pp. Oficerów i Urzędników

we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9,

swój bogato zaopatrzony

skład materji na mundury, — oraz wszelkich artykułów wojskowych.

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIA

sporządzają się szybko i starannie podług przepisów.

Ceny umiarkowane stałe. Spłata według umowy.

Pierwsza Lwowska Parowa Fabryka Oleju

Braci Brandstätterów

poleca swoje **jako znamienite uznane wyroby oleju rzepakowego, lnianego i do maszyn, oleju do palenia, lnianego, pokostu i smarowidło do wozów;** tudzież **na sezon** uznane jako najznakomitsze **artykuły pokarmowe dla bydła,** jako to: **Makuch rzepakowy, lniany** nabyć można w każdym czasie świeżo po umiarkowanych cenach.

Na składzie znajdują się także prawdziwy olej

„Schibaeff-Ragosin-Oel"

tudzież rozmaite **oleje maszynowe rosyjskie i amerykańskie.**

Biuro fabryki znajduje się w przedmieściu **ZnIesienie.** Adres dla telegramów **Fabryka Oleju Lwów.** Telefon Nr. 328. 1639

Wydział krajowy. 1751
L. 31.594.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drodze krajowej Tarnopol-Podwołoczyska na rok 1892, ewentualnie zaś po koniec roku 1894, przeprowadzoną będzie w Wydziale powiatowym w Skałacie rozprawa licytacyjna.

Termin pominionej rozprawy oznaczy Wydział powiatowy w Skałacie, w czasie pomiędzy 15. września, a 15. października b. r.

Dodatkowy wykaz stacyj mytniczych, wystawionych na licytację w roku 1891.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Cena wywołania zł.	Uwagi.
86	XVII.	Tarnopol-Podwołoczyska	Skałat	Białakarczma	228	z domkiem 3.228 zł.
87				Podwołoczyska	3.000	

Uwaga. Wobec projektowanego przeniesienia zapory mytniczej w Podwołoczyskach z miejsca, gdzie się obecnie znajduje, na groblę tuż nad granicą rosyjską, do kilometru 44. hektometru 3. i równoczesnego zaprowadzenia zapory ochronnej w kilometrze 40. hektometrze 9., na końcu osady Zadnieszówki (od strony Tarnopola), winni oferenci na dzierżawę myta w Podwołoczyskach (Nr. 87) wnieść **dwie** oferty, a mianowicie **jedną,** uwzględniającą dotychczasowe położenie stacji mytniczej w Podwołoczyskach, **drugą,** uwzględniającą projektowaną, wyżej pomienioną zmianę w położeniu zapór mytniczych. Nadmienia się przytem że w razie uskutecznienia projektowanej zmiany, opłaty mytnicze przy obu zaporach pobierane będą wedle taryfy obecnie obowiązującej, z tem jednakże zastrzeżeniem, że przejeżdżający przez **obie** zapory (w klm. 40. i 44.) opłacać będą myto tylko przy **jednej** z nich.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 15. września b. r., t. j. przed terminem wyznaczonym dla licytacji w Wydziale powiatowym, przyjmować będzie bezpośrednio oferty na pomienione myta.

Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje.

Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą.

Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj o których dzierżawę się ubiega.

Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę ma być oddzielnie pod osobną kopertą, należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyj mytniczych, złożone wadjum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelarji Wydziału powiatowego w Skałacie.

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 29. sierpnia 1891.

L. Bieńkowski.

Transport międzynarodowy

SCHENKER i Sp. w Tetschen nad Łabą.

Podajemy niniejszem do wiadomości, że począwszy od dnia 15. sierpnia 1891 r. urządziliśmy

transport przesyłek zbiorowych

z Tetschen do Galicji i Bukowiny

przez co możemy dla przesyłek północnych Czech do stacji w Galicji i na Bukowinie udzielać znacznych korzyści, wobec dotychczasowych wysokich opłat za przesyłki pojedynczych pakunków.

Przyjmujemy chętnie i każdego czasu przesyłki do ważniejszych stacyj w Galicji i na Bukowinie i prosimy zwracać się z zapytaniami albo wprost do nas, albo do firmy **Goldiust i Sp. w Krakowie.**

1778 *Schenker i Sp.*

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1883 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie ... humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*... zupełna lub częściowe ...*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć ... i podpis ... etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

ASTMY i KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wawiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie 1888 i na Wystawie Powszechnej 1889 r. Najwyższe nagrody jakie otrzymały specyfiki lekarskie przeciw Astmie. (Klasa 45).

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

1021

we Lwowie

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej. Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.